

Wszystkie powiaty woj. łódzkiego zwolnione od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP)
W powiatach: Kutno i Łęczyca w woj. łódzkim, Ołeczek i Bielsk — białostockim, Kołobrzeg w koszalińskim i Sanok — w rzeszowskim rolnicy przekroczyli 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Wszyscy rolnicy wymienionych 6 powiatów, którzy dostarczyli już całą przypadającą na nich ilość zboża z tegorocznych zbiorów, uzyskali tym samym zwolnienia od miarek i odsypów młynskich.

Tak więc liczba powiatów, których rolnicy korzystają już z tego przywileju, wzrosła do 129.

W liczbie tej znalazły się wszystkie powiaty przodujące dotychczas w dostawach ziar na woj. łódzkiego, mającego już poza sobą ponad 90 proc. planu rocznego.

Prześladowanie patriotów w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP)
Sąd zachodnio-berliński skazał na 8 miesięcy więzienia 23-letniego Gerharda Hoermanna i 25-letnią Helgę Genzen za udział w demonstracji przeciwko spotkaniu b. żołnierzy „Bärendivision” Wehrmachtu hitlerowskiego. Spośród 6 świadków oskarżenia — po liçantów zachodnio-berlińskich — pięciu nie mogło nic zarzucić obojgu oskarżonym. Mimo to za „naruszenie porządku publicznego” sąd wydał wyrok.

Policyja zachodnio-niemiecka aresztowała również w Dueseldorfie, Monachium, Hamburgu i Bremie działaczy robotniczych R. Steigerwalda, F. Loewenberga i H. Levenhagena, H. Boje i K. Woelza. Niektórzy spośród nich zostali umieszczeni w więzieniu w Karlsruhe, miejsce uwięzienia pozostałych jest nieznane. Zachodnio-niemieckie władze policyjne odmawiają udzielenia jakiegokolwiek odpowiedzi na temat przyczyny aresztowania działaczy robotniczych.

O tym na wsi zapomniano

Właściwie, to nie jest tak źle. Mimo opóźnionych zniw, poziom wykonania planu skupu zboża z dostaw obowiązkowych w województwie poznańskim dorównuje prawie poziomowi z roku poprzedniego. Wynosi bowiem na dzień 6 bm. trochę ponad 87% całej masy zboża, jaka ma wypłynąć do magazynów państwowych z tegorocznych zbiorów. O coż więc chodzi? Dlaczego na ten temat piszemy?

Chodzi o to, że w tym roku mamy obfitsze zbiory zbóż, niż w ubiegłym. A więc są wszelkie dane ku temu, by plan obowiązkowych dostaw kształtował się w tej chwili jeszcze bardziej pomyślnie. Chodzi o to, aby te powiaty, gromady i wsie, oraz poszczególne gospodarstwa indywidualne i wspólnoty, które mają „na sumieniu” duży procent niewykonanych zobowiązań — jak najszybciej wyrównały do przodujących. Mamy w naszym województwie trzy takie powiaty — Gniezno, Wągrowiec i Września — których procent wykonania rocznego planu odbiega daleko od poziomu wykonania planu wojewódzkiego. Podobne dysproporcje widoczne są także w poszczególnych powiatach.

To jedna sprawa. A druga? Czy pracującemu człowiekowi wystarczy sam chleb? Czy nie potrzebuje on do niego mleka, masła, mięsa, tłuszczu? Gdyby ktoś tak twierdził, to każdy rozsądny człowiek powiedziałby: nonsens! I miałby słuszność.

Tymczasem wygląda na to, że tak właśnie rozumuje wielu aktywistów powiatowych i gromadzkich, wiele przeżydów terenowych rad narodowych, wielu chłopów indywidualnych i spółdzielców. Zapomina się bowiem o żywcu i mleku. Stawia się często sprawę tak: teraz najważniejsze jest zboże, nie mamy czasu myśleć o innych dostawach. Skutki takiego rozumowania odczuwają boleśnie ludzie w miastach, kiedy poszukują masła, wystają w długich kolejkach w oczekiwaniu na mięso.

A jakże można uniknąć tych trudności, tych kolejek po mięso, skoro rolnicy wielkopolscy wykonali sierpniowy plan obowiązkowych dostaw żywności rożnego zaledwie w 65%, a wrześniowy jeszcze niżej, bo tylko w 59%? Pierwsze dni października też nie przyniosły poprawy w tej dziedzinie: dzienne plany skupu realizowane są w większości powiatów nawet nie w 50 procentach. Podobnie przedstawia się sytuacja na odcinku obowiązkowych dostaw mleka.

Nie ma logicznego wytłumaczenia tej sytuacji. Bo jeżeli w lipcu można było mówić o pewnym braku paszy i niemożności dotarcia trzody chlewnej, to takie argumenty upadły całkowicie w sierpniu i we wrześniu. Nie może być mowy o spadku mleczności krów, bo pasz zielonych było i jest w tym roku pod dostatkiem. A zatem: opieszałość, a w niektórych wypadkach i zła wola samych rolników, oraz bez troska terenowych rad narodowych i pracowników delegatur Ministerstwa Skupu.

Przed kilku dniami rozległ się w kraju apel Centralnej Rady Związków Zawodowych, dotyczący sprawy wielkiej wagi dla całego narodu: pełnego wykonania zadań ostatniego roku 6-latk i stworzenia pomyślnego startu do planu 5-letniego. Szeroki odzew znalazł ten apel w szeregach klasy robotniczej. Załogi różnych zakładów pracy podejmują cenne zobowiązania, idące w milionowe wartości. W wykonaniu tych zobowiązań musi robotnikom pomóc wieś.

Takie jest mądre, jedynie słuszne prawo i założenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie może on być jednostronny.

Cena 20 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 9/10 X 1955 r. Nr 241 (3639)

Kampania rozpoczęta

Cukrownie Wielkopolski wyprodukują o 35 000 ton cukru więcej niż w latach ubiegłych

Już 6 cukrowni, na ogólną ilość 14, podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego rozpoczęło kampanię cukrowniczą, która według przewidywań powinna przynieść o co najmniej 35.000 ton cukru więcej, niż w roku ubiegłym. Najdalej do 12 bm. rozpoczną produkcję wszystkie pozostałe cukrownie.

Tak znaczne zwiększenie produkcji umożliwi rozszerzenie w roku bieżącym plantacji buraków cukrowych o dalsze 2.700 ha i zbiory przeciętnie o 5 kwintali wyższe z hektara niż w minionej kampanii. Niestety, zawartość cukru w burakach jest nieco niższa niż w roku ubiegłym, a to na skutek opóźnionej wiosny i niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Należy zaznaczyć, że cukrownie okręgu poznańskiego są

5 ofiar katastrofy w Chile

NOWY JORK. — W wyniku katastrofy samochodowej, która nastąpiła podczas wyścigów w Santiago de Chile, zostało zabitych 5 osób, wiele innych odniosło rany. Sprawcą katastrofy jest jeden z uczestników wyścigów, który stracił panowanie nad kierownicą i na wirażu wpadł w tłum widzów.

w obecnej kampanii znacznie lepiej wyposażone i przygotowane do produkcji niż w latach ubiegłych. Wybudowano nowe kotłownie w cukrowniach Zbierek i Miejska Górka oraz zmodernizowano stacje produkcyjne i wiozownię w Witaszycach, Gosławicach i Opalenicy. Zmechanizowano również dozowanie cukru do worków w Miejskiej Górce, Gosławicach i Środzie oraz zainstalowano m. in. mechaniczne urządzenia do wyładunku węgla i odżulowania rusztów w cukrowni Gostyń.

Tak więc będzie więcej cukru zarówno na zaopatrzenie kraju, jak i na eksport. Podobnie jak w latach ubiegłych

będzie można wysłać z Wielkopolski znaczne ilości znane go z doskonałej jakości cukru do Norwegii, Finlandii, Pakistanu, Chin, północnej Afryki i innych krajów. (L)

Inflacja we Francji

PARYŻ (PAP)
Jak wynika z bilansu ogłoszonego przez Bank Francji w ostatnim tygodniu września, obieg pieniędzy papierowych wzrósł o dalsze 82 miliardy 312 milionów franków. Ogółem wartość pieniędzy papierowych znajdujących się w obiegu wynosi 2692 miliardy 588 milionów franków.

PRZED DNIEM WOJSKA POLSKIEGO



Egzaminem zdolności bojowej zakończyli żołnierze ludowego Wojska Polskiego tegoroczny okres szkolenia letniego. Na zdjęciu: na zajęciach — czołgi w natarciu

CAF — WAF

Sytuacja polityczna Francji nadal napięta Czy rząd Faure'a upadnie?

PARYŻ (PAP)
Debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą Maroka przetrwano w czwartek przed północą, wyznaczając następne posiedzenie w tej sprawie na piątek po południu.

Przebieg dyskusji na czwartym posiedzeniu wieczornym był spokojniejszy niż powszechnie oczekiwano. Po przemówieniu premiera Faure'a, który uzasadniał swą politykę w Maroku, zabrał głos na razie tylko kilku deputowanych. Deputowany Savary (SFIO) i deputowany „niezależny” Roland de Moustier zwrócili uwagę na rozbieżności, jakie zarysowały się ostatnio w łonie rządu, i krytykowali jego politykę, ale w tonie stosunkowo umiarkowanym. Zdaniem obserwatorów zagranicznych, szanse rządu Faure'a nieco się poprawiły, a to w szczególności wobec tego, że wielu deputowanych obawia się następstw kryzysu rządowego w obecnej chwili.

Chór Stuligrosza przygotowuje się do jubileuszu

W przyszłą niedzielę, 16 października, przypada dziesiąta rocznica powstania poznańskiego Chóru Chłopców i Męskiego oraz dziesięciolecie pracy artystycznej jego kierownika mgr. Stefana Stuligrosza.

Objęcie przez min. Włodzimierza Sokorskiego przewodnictwa Komitetu Honorowego świadczy o wadze, jaką nasze czynniki kulturalne przykładają do jubileuszu tego zasłużonego dla kultury muzycznej zespołu, znanego nie tylko w kraju, ale i za granicą.

W dniu 16 bm na pierwszym uroczystym koncercie jubileuszowym w auli U. P. wykonane zostaną utwory dawnych kompozytorów muzyki polskiej. W następnych koncertach, jakie odbędą się pod koniec tego miesiąca i w pierwszej połowie listopada z udziałem orkiestry Filharmonii Państwowej, usłyszymy m. in. utwory kompozytorów obcych oraz dzieła polskiej muzyki współczesnej. Na ostatnim koncercie jubileuszowym (w dniach 22 i 23 grudnia) wykonane zostaną „Magnificat” J. Bacha i „Requiem” Mozarta.

W związku z 10-leciem Chóru Chłopców i Męskiego przy Filharmonii Poznańskiej przygotowano 64-stronnicowe wydawnictwo (w oprawie graficznej Józefa Skorackiego);

Milicjanci uczczili swoje święto

W Domu Kultury Żołnierza Bezpieczeństwa odbyła się w piątek uroczysta akademii poświęcona XI rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej. Na akademii m. in. przybyli: sekretarz KW PZPR — Zapeński, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, Sternal, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji społecznych oraz liczne grono społeczeństwa naszego miasta.

— W okresie minionych jedenastu lat — powiedział m. in. w zagajeniu komendant MO miasta Poznań kpt. Biczysko — Milicja Obywatelska realizując wytyczne naszej partii i rządu, dała olbrzymi wkład w dzieło umocnienia władzy ludowej w naszym kraju. W służbie narodu możemy się poszczycić dużymi osiągnięciami. Zrodłem wszystkich naszych sukcesów jest więź z masami i świadomość, że cokolwiek czynimy — czynimy w interesie ludzi pracy.

Referat okolicznościowy wygłosił komendant Wojewódzkiej Komendy MO ppłk Pietrzak. Mówił on o ofiarnych funkcjonariuszach MO, którzy — z narażeniem życia — stoją na straży praworządności ludowej oraz dbają o zapewnienie porządku i spokoju. „Aparat MO województwa poznańskiego — powiedział m. in. ppłk Pietrzak — wykrył i zlikwidował wiele grup przestępczych, które wyrządzały olbrzymie szkody gospodarcze społeczeństwu. Zwiększyliśmy pod względem liczebnym ilość wykrytych sprawców, którzy dotąd uchodzili bezkarnie. Pomogło to nam polepszyć stan bezpieczeństwa i porządku publicznego. Osiągnięcia te zawdzięczamy naszym funkcjonariuszom MO, którzy coraz lepiej rozumieją konieczność systematycznego podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych w oparciu o maksymalne wyko-

rzystanie środków naukowo-technicznych, będących do naszej dyspozycji.

W dekrete o Milicji Obywatelskiej z dnia 20 lipca 1954 r. czytamy m. in., że obowiązkiem funkcjonariuszy milicji jest:

— „strzec własności społecznej oraz bezpieczeństwa i mienia obywateli”...

— „stać na straży ustalonego przez prawo ludowego ładu i porządku wewnętrznego”.

Sformułowanie to jest i będzie wskazówką w naszej pracy w dwunastym roku istnienia Milicji Obywatelskiej, będącego równocześnie zakończeniem Planu 6-letniego i rozpoczęciem Planu 5-letniego.

Po referacie sekretarz KW PZPR Zapeński i z-ca przewodniczącego Prezydium WRN Sternal przekazali serdeczne pozdrowienia wszystkim funkcjonariuszom MO oraz życzenia dalszej owocnej pracy.

W drugiej części akademii odbył się koncert rozrywkowy Polskiego Radia.

Ambasador NRD w Polsce złożył wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich

WARSZAWA (PAP)
7 bm. w dniu święta narodowego 6 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce Stefan Heymann złożył wieniec na cmentarzu — mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Kraj czeka na was!

Dobrze wyposażone punkty repatriacyjne
do dyspozycji reemigrantów

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie opieki nad reemigrantami, stworzonych jest na terenie kraju kilka punktów repatriacyjnych. Punkty te pomyślane są jako miejsce chwilowego pobytu powracających z zagranicy, do czasu obrania przez nich miejsca stałego osiedlenia się lub wyjazdu do krewnych. Repatrianci mieć

w nich będą zapewnione bezpłatne mieszkanie i wyżywienie.

Jeden z takich punktów otwarty zostanie w najbliższych dniach w Pszczynie, przy jednej z głównych ulic w gmachu dawnego hotelu. Gospodarz tego punktu, Prezydium Woj. Rady Narodowej w Stalinogrodzie, podjął starania, aby powracającym do kraju zapewnić możliwie jak najlepsze warunki pobytu do czasu uzyskania przez nich pracy i własnego mieszkania.

Punkt repatriacyjny dysponować będzie na miejscu wykazem wolnych miejsc pracy i mieszkań przewidzianych dla powracających do kraju, względnie ułatwiać będzie repatriantom wyjazd na te tereny w kraju, w których zamierzają się oni osiedlić. Pomyślano również o zapewnieniu przebywającym na punkcie stałej opieki lekarskiej, zorganizowaniu zaplecza gospodarczego, środków transportowych.

Również w Gdańsku powstaje punkt, w którym zamierzamy być będą reemigranci wracający do kraju drogą morską. Punkt ten mieści się na Starym Mieście, w niedalekim sąsiedztwie zabytкового Dworu Artusa.

Przygotowano w nim dla powracających przeszło 40 pokoi, wyposażonych w łóżka z kompletami bielizny pościelowej, krzesła, stoliki, szafki nocne i szafy ubraniowe. Każdy pokój posiada umywalnię, a niezależnie od tego dla kompletu kilku pokoi przygotowano łazienki z waniami lub prysznicami. Na miejscu znajduje się również dobrze wyposażona kuchnia, pokój stołowy oraz bufet. Cały parter kamieniczki zajmuje obszerne świetlica oraz biblioteka wraz z czytelnią czasopism. Reemigranci poza gazetami wychodzącymi w kraju — znajdują tu także gazety zagraniczne oraz książki.

Adenauer tworzy radę wojenną

BERLIN (PAP)

Jak donoszą z Bonn, rząd bniński postanowił utworzyć tzw. „Narodową Radę Obrony”, która wzorowana będzie na podobnej instytucji amerykańskiej.

Przewodniczącym Rady ma być kanclerz bniński Adenauer. Rada przygotowywać będzie projekty ustaw z dziedziny ustawodawstwa wojakowego, obrony oraz zagadnień gospodarczych i finansowych związanych ze zbrojeniami.

Rada będzie instytucją nadzorną wobec ministerstwa wojny i decydować będzie o wszystkich sprawach zasadniczych. Rada sprawować będzie również naczelną kontrolę nad 500-tysięcznym Wehrmachtem zachodnio-niemieckim.

Inspektor generalny i dowódca trzech rodzajów broni Wehrmachtu będą mogli uczestniczyć w niektórych posiedzeniach Rady, jednakże tylko z głosem doradczym.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego

dyskutuje nad problemem wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych

NOWY JORK (PAP)

W dniu 7 października po południu Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawą wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych. Punkt ten składa się z dwóch podpunktów: a) międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego wykorzystywania energii atomowej (sprawozdanie Sekretariatu Generalnego ONZ) i b) postęp w rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej (sprawozdania poszczególnych rządów).

Sekretariat Generalny ONZ przekazał delegatom 3 projekty rezolucji w tej sprawie: wspólny projekt rezolucji delegacji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii oraz dwa wspólne projekty rezolucji (jeden dotyczący punktu a) i drugi dotyczący punktu b) delegacji Indii, Burmy, Indonezji i Jugosławii.

Wspólny projekt rezolucji W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii przypomina o uchwale Zgromadzenia z 1955 roku wyrażającej nadzieję, że w najbliższej przyszłości utworzony będzie międzynarodowy organ do spraw energii atomowej.

Pierwszy projekt rezolucji Indii, Burmy, Indonezji i Jugosławii wyraża zadowolenie z osiągniętych na międzynarodowej konferencji techniczno-naukowej w Genewie wyników w dziedzinie ułatwienia wymiany doświadczeń z zakresu wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych. Projekt rezolucji zwraca uwagę na konieczność dalszego organizowania takich konferencji.

Drugi projekt rezolucji czterech państw podkreśla, że statut i funkcje międzynarodowego organu do spraw energii atomowej powinny się opierać na uzgodnionych wnioskach zainteresowanych rządów i na poglądach wyrażonych w Zgromadzeniu Ogólnym. Międzynarodowy organ powinien składać roczne sprawozdania Zgromadzeniu Ogólnemu NZ. Projekt rezolucji proponuje utworzenie specjalnej komisji, która zajęłaby się realizacją zawartych w nim postulatów.

Wszystkie trzy rezolucje wypowiadają się za zachowaniem utworzonej przez Zgromadzenie Ogólne komisji konsultatywnej, która ma przygotować zwołanie międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej do spraw pokojowego wykorzystywania energii atomowej.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowiła wysłuchać na jednym ze swych posiedzeń uwag przewodniczącego mie-

dzynarodowej konferencji do spraw pokojowego wykorzystywania energii atomowej w Genewie — delegata Indii dr. Bhabha.

Następnie zabrał głos przedawiciel Indii Menon, który zaproponował, by komisja polityczna omówiła oddzielnie dwa wymienione wyżej podpunkty i powzięła oddzielne uchwały. Mimo, że oba problemy mają wiele wspólnego — powiedział Menon — to jednak dotyczą one różnych zagadnień związanych z pokojowym wykorzystywaniem energii atomowej.

Przewodniczący Komisji Politycznej zaproponował, aby dyskusja nad wnioskiem delegata Indii odbyła się w terminie późniejszym, po czym udzielił głosu delegatowi Stanów Zjednoczonych, senatorowi J. Pastore.

Delegat USA podkreślając doniosłe znaczenie międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej w Genewie stwierdził, iż była to naj-

wieksza konferencja, jaką kiedykolwiek zainicjowała Organizacja Narodów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone uważają — powiedział Pastore — że druga międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna powinna odbyć się w ciągu najbliższych trzech lat — w zależności od postępów w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej.

Przechodząc do sprawy utworzenia międzynarodowego organu do spraw pokojowego wykorzystywania energii atomowej Pastore oświadczył, że zdaniem delegacji amerykańskiej w ubiegłym roku osiągnięto pewien postęp, dzięki czemu należy spodziewać się, że na początku 1956 roku zawarte będzie ogólne porozumienie dotyczące statutu tej organizacji.

Następnie Pastore oznajmił, że w lipcu br. projekt statutu organu przekazano Związkowi Radzieckiemu. Związek Radziecki nadał swoje uwagi dotyczące projektu, które obecnie są uważane za studium.

Statut ten — powiedział Pastore — jest tylko projektem. Nie uważamy go za ostateczny dokument w jego obecnej formie.

*

Następne posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ odbędzie się w dniu 10 października.

Marszałek
Peng Teh-huai
przyjął kierowników
Zespołu Pieśni i Tańca
Wojska Polskiego

PEKIN (PAP)

Minister Obrony Narodowej ChRL marszałek Peng Teh-huai przyjął w dniu 7 bm. kierowników Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego pki. Zbigniewa Worwę, pki. Teodora Ratkowskiego i pki. Seweryna Rudę.

Tegoż dnia wieczorem marszałek Peng Teh-huai obecny był na występie zespołu. Obecni byli również przedstawiciele Armii Chińskiej i ministerstwa kultury ChRL oraz ambasador PRL w Pekinie Stanisław Kuryluk.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała artystów polskich. Po zakończeniu występów marszałek Peng Teh-huai złożył gratulacje wykonawcom.

Prezydent Finlandii
ratyfikował
dokumenty
radziecko-fińskie

HELSINKI (PAP)

Prezydent Finlandii J. K. Paasikivi ratyfikował 7 bm. podpisany w Moskwie 19 września br. protokół o przedłużeniu terminu ważności układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego 6 kwietnia 1948 r. między Finlandią a Związkiem Radzieckim. Ratyfikował on również porozumienie z 19 września br. w sprawie przekazania Finlandii przez Związek Radziecki bazy wojskowej Porkkala-Udd oraz wycofania radzieckich sił zbrojnych z tego terytorium.

Umowa o współpracy
służb zdrowia PRL i NRD
— wyrazem troski obu państw
o ludzi pracy

WARSZAWA (PAP)

W dniu 7 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie umowy o współpracy służb zdrowia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Umowa ta przewiduje szeroką wymianę doświadczeń ze wszystkich dziedzin ochrony zdrowia. Tak więc naukowcy, lekarze-praktycy i średni personel medyczny systematycznie wyjeżdżać będą do drugiego państwa, by tam bezpośrednio zapoznawać się z pracą placówek badawczych, uczelni, zakładów lecznictwa otwartego i zamkniętego.

Nastąpi rozszerzenie wymiany wszystkich publikacji z zakresu medycyny i farmacji, wymiany wyników badań naukowych, rozszerzenie konsultacji w sprawie programów, metod szkolenia i doszkalania lekarzy, felczerów, pielęgniarzy, wymiany doświadczeń w sprawie stosowania leków itp. Duży nacisk kładzie umowa na współpracę w zakresie zwalczania nasilenia chorób zakaźnych w rejonach nadgranicznych.

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej umowę podpisał wiceminister zdrowia dr Bogusław Kożusznik, ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej — sekretarz stanu w ministerstwie zdrowia, Jenny Matern.

Parlamentarzysta
francuski
o Związku Radzieckim

PARYŻ (PAP)

Deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący grupy parlamentarnej radykalów Vincent Badie, zamieścił po powrocie ze Związku Radzieckiego w tygodniku „Trybuna des Nations” artykuł, w którym podkreśla, że zarówno przywódca ZSRR, jak i cały naród radziecki — pragną przede wszystkim pokoju.

Naród radziecki — pisze m. in. Badie — stworzył podstawę potężnego rozwoju swej gospodarki i realizuje olbrzymie zadania w dziedzinie budowy nowego życia.

Zaznaczając, że przywódcy ZSRR „są przede wszystkim realistami” V. Badie pisze: „Uważam, że rząd francuski powinien nawiązać osobiste kontakty z przywódcami Związku Radzieckiego i odbyć z nimi jak najszersze rozmowy.”

francuskiej w ramach Europy”. Prasa paryska obszernie komentuje wyniki rozmów między Faure’em i Adenauerem. Dziennik „Libération” pisze, iż „Faure, pragnąc odnieść zwycięstwo dyplomatyczne w Luksemburgu i w ten sposób umocnić swe zachwiane stanowisko w Paryżu, domagał się od Adenauera, aby wspólnie wezwali ludność Saary do głosowania za „statutem europejskim”, przeciwko któremu występują partie proniemieckie, popierane za kulami przez rząd boński... Jednakże kanclerz Adenauer w zasadzie odmówił... a więc ministrowie francuscy, którzy sądzili, że powrócą jako zwycięzcy, ponieśli klęskę.”

„France Soir” pisze, że rozmowy luksemburskie zakończyły się „kulawym kompromisem”. Nic nie wskazuje na to — stwierdza dziennik — że w czasie rozmów osiągnięto rzeczywiste trwał rozwiązanie problemu Saary.

W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości wiceminister Kożusznik podkreślił, że realizacja postanowień tej umowy będzie jeszcze jednym przejawem konkretnej, twórczej współpracy między narodem polskim a niemieckim.

Sekretarz stanu w ministerstwie zdrowia NRD Jenny Matern stwierdziła, że podpisana 7 bm. umowa jest wyrazem troski obu rządów o ludzi pracy, o ich życie i zdrowie.

Kłopoty
londyńskich giełdżarzy

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa, w dniu 7 bm. zanotowano ponowny spadek kursów akcji na giełdzie londyńskiej. Oferowane w dużych ilościach akcje towarzystw przemysłowych znajdowały niewielu nabywców.

Zdaniem obserwatorów, przyczyną spadku kursów akcji było przemówienie ministra finansów Butlera na dorocznej konferencji brytyjskiej partii konserwatywnej, analizujące sytuację gospodarczą kraju.

Dobrze służą
neohitlerowcom
faszysty z „Freies Europa”

BERLIN (PAP)

Jak donosi „Deutsche Tagespost”, na zorganizowanej ostatnio konferencji prasowej, jeden z czołowych amerykańskich pracowników rozgłośni „Freies Europa” w Monachium E. Langendorf udzielił szeregu informacji dotyczących funkcjonowania tej szkiełki.

Langendorf oświadczył m. in., że oddał „Freies Europa” w jeszcze większym stopniu li czyć się będzie z wymogami polityki bońskiej. Dodał on, że działalność rozgłośni „Idzie po linii polityki Niemiec (Langendorf miał na myśli zachodnie Niemcy — przyp. red.). Nawet rozgłoszenia niemiecka nie mogłyby zrobić tego lepiej.”

Na zlecenie USA
wbrew
interesom narodu
Karamanlis
sklecił
nowy rząd grecki

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse donosi, że Karamanlis, któremu król Paweł powierzył misję utworzenia rządu przedstawił listę swego gabinetu. Nowy rząd składa się z 16 ministrów i 6 podsekretarzy stanu.

Dziennik ateński „Athinaiiki” twierdzi, że „nieoczekiwane uregulowanie kryzysu rządowego (tzn. powierzenie Karamanlisowi misji utworzenia nowego rządu) tłumaczy się presją ambasadora Stanów Zjednoczonych w Atenach.

Przywódca zjednoczonej demokratycznej partii lewicowej Passalidis oświadczył: Sformowanie rządu Karamanlisa komplikuje i ostraża rządowy, polityczny i narodowy kryzys w kraju. Utworzenie gabinetu Karamanlisa jest sprzeczne z ogólnonarodowym postulatami rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia wyborów powszechnych.

Prawie
50 mln. marek
na produkcję amunicji

Jak wynika ze sprawozdania koncernu środków wybuchowych „Dynamit AG”, dawniej „Alfred Nobel und Co.”, w Troisdorf (określenie Kolonia), w Niemczech zachodnich rozwija się produkcja amunicji i środków wybuchowych. Z opublikowanego sprawozdania koncernu wynika, że utrzymuje się pomyślna koniunktura dla produkcji amunicji i środków wybuchowych. Obrót koncernu od 1953 r. wzrósł o 26 proc. Na rozbudowę zakładów wydano do 1955 r. 45,2 miliona marek.

Konstruktywne propozycje radzieckie
umożliwią przeprowadzenie rozmów
w sprawie rozbrojenia

Wywiad prezydenta Tito dla dziennika „Narodna Armija”

BELGRAD (PAP)

Prezydent Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii Tito, w związku z 10-leciem piśma „Narodna Armija”, udzielił wywiadu przedstawicielom tego dziennika.

Na temat problemu rozbrojenia Tito powiedział:

— Jest rzeczą zrozumiałą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można osiągnąć porozumienia w sprawie rozbrojenia, dopóki nie zostaną rozwiązane choćby w ogólnych zarysach te niezmiennie doniosłe problemy międzynarodowe, które są przyczyną zbrojeń. Jest to przede wszystkim kwestia niemiecka, następnie sprawa bezpieczeństwa europejskiego i inne tego rodzaju problemy. Rozwiązanie problemu rozbrojenia zależy od dalszych rokowań w tej sprawie między czterema wielkimi mocarstwami.

Jasne jest, że przy rozwiązywaniu tego problemu nie można z góry ustalać, iż należy najpierw rozwiązać to, a potem inne zagadnienie. Należy rozwiązywać je równolegle i w

ten sposób można osiągnąć pewne porozumienie co do zasad, na których powinno się w ogóle opierać rozbrojenie.

Tito zaznaczył, że Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ osiągnęła już pewne sukcesy, zwłaszcza po przedstawieniu przez ZSRR propozycji z dnia 10 maja br., która w znacznej mierze zmniejszyła różnice między stanowiskami Związku Radzieckiego i państw zachodnich.

Niezwykle konstruktywne, szczegółowe i jasno sformułowane propozycje radzieckie — powiedział dalej Tito — stanowią wraz z propozycjami angielsko-francuskimi szeroką podstawę dla przeprowadzenia skutecznego rozmów w sprawie rozbrojenia między czterema wielkimi mocarstwami. Są one, że ogólna sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że obecnie w tej sprawie nie powstana specjalne trudności. Istota rzeczy polega na tym, że sprawa ta ruszyła z martwego punktu. Szczególną nadzieję budzą pod tym względem rozmowy przeprowadzone na konferencji genewskiej. Od przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych, która odbędzie się pod koniec tego miesiąca w Genewie, zależy w dużym stopniu dalszy sukces w kierunku rozwiązania tego problemu.

Nowe nadzieje — powiedział Tito — budzi kontakt nawiązany między USA a Związkiem Radzieckim dla rozwiązywania tych problemów: propozycja Eisenhowera w sprawie wymiany informacji i fotografowania z powietrza obiektów wojskowych oraz kontropropozycja Bułgarina. Kontropropozycja Bułgarina jest — moim zdaniem — całkowicie usprawiedliwiona, ponieważ absurdem byłoby oczekiwać, że ZSRR zgodzi się na jednostronną wymianę informacji i dokonywanie zdjęć lotniczych nad swym terytorium, nie mając możliwości zapoznania się z bazami wojskowymi w krajach otaczających go. Sądzę, że kontropropozycja ZSRR jest zupełnie logiczna i że ma on uzasadnione powody, by wysuwać tę realną kontropropozycję.

Zakończenie rozmów Faure — Adenauer

Prasa francuska
o „kulawym kompromisie”

PARYŻ (PAP)

Zakończyły się w Luksemburgu rozmowy między premierem Francji Faure’em a kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauerem.

Komunikat końcowy o rozmowach zawiera ogólne stwierdzenie o „zbieżności punktów widzenia” obu stron i o ich gotowości „kroczenia naprzód drogą współpracy niemiecko-

Już w przyszłym tygodniu
Adenauer zamierza
powołać rekrutów

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, rząd Adenauera nosi się z zamiarem powołania już w przyszłym tygodniu pierwszych rekrutów do nowego Wehrmachtu. W najbliższych dniach władze bońskie mają rozpatrzyć sprawę nominacji grupy generałów i pułkowników nowej armii zachodnio-niemieckiej, którzy zaproponowani zostali przez ministra wojny Blanka.

Po oficjalnej nominacji oficerowie ci mają rozpocząć pracę w bońskim ministerstwie wojny, w sztabach wojskowych NATO oraz w instytucjach wojskowych, które zajmować się będą rekrutacją żołnierzy do nowego Wehrmachtu.



RZYM. — Rada Ministrów Włoch postanowiła dnia 6 bm. zwiększyć opłatę za gaz, niektóre materiały pędne oraz prawo jazdy. Podwyższenie uległa również cena kawy.

NOWY JORK. — Krajowa rada kościołów w USA postanowiła zaprosić do Stanów Zjednoczonych przedstawicieli Kościoła Prawosławnego z ZSRR. Wzyta duchownych prawosławnych miałyby zapoczątkować wymianę delegacji działaczy religijnych między obu krajami. Przedstawiciele krajowej rady kościołów zwrócili się już w tej sprawie do departamentu stanu.

NOWY JORK. — W miejscowości Lake City w Stanach Zjednoczonych spłonął „z nieznanymi powodami” kościół murzynski, którego pastor występował przeciwko dyskryminacji rasowej w szkołach.

NOWY JORK. — W New Jersey w Stanach Zjednoczonych powstała organizacja rasistowska, która za główny cel swych ataków obrała obywateli pochodzących z Porto Rico. Wiele z nich otrzymało już listy z pogróżkami.

Same atuty nie robią gry

Ścieżki, którymi przyszło nam docierać do GS-owskich osiągnięć kulturalnych (które rokrocznie pochłaniają niemałe kasę, bo 32 miliony złotych) nie były ani specjalnie gładkie, ani zbyt szerokie. Były za to bardzo powikłane; można by zabił się w tym dziwnym labiryncie, w którym najkrótszego szlaku żaden kompetentny „czynniki” dotychczas nie „poznali”. Jest takie stare powiedzonko o sześciu (złych) kucharkach, przy których u-

mrzeć można z głodu. GS-owskie sprawy kulturalne mają także swoich sześciu (a może i więcej?) opiekunów. Nie dziwnego zatem, że wysoko- kaloryczna (a raczej wieloty- sięczna) coroczna pożywka, nie zawsze wychodzi na zdrowie świetlicom i czytelnikom, ama- torskim zespołom artystycznym i bibliotekom, a co za tym idzie — mieszkańcom małych mia- steczek i wsi, którzy na dobrą rozrywkę po pracy czekają z niecierpliwością.

Wspólna ... nieodpowiedzialność

Im więcej miałam poza so- bą wizyt, rozmów i wrażeń, ze- branych na GS-owskim szlaku kulturalnym, tym częściej wra- całam myślą do rozmowy w ja- rocinińskim PZGS-ie. Kiedy za- pytałam, kto opiekuje się dwoma miejscowymi świetlicami GS i kto za ich stan odpowiada, odpowiedziano mi — nie bez pewnego wahania — że właści- wie wszyscy po trochu. Okreś- lenie to pasuje doskonale do świetlic nie tylko samego Ja- rocina; historia z sześcioma o- piekunami powtarzała się, nie- stety, przy każdej nowej wizy- cie, chociaż tu i ówdzie próbo- wano wskazywać na... ZMP (opiekun najczęściej tytułar- ny!), na radę zakładową, albo

wręcz na przewodniczącego ra- dy, któremu bardzo łatwo przy- czeplić można każdą — społe- cnie potrzebną — sprawę do za- łatwienia.

Gminne Spółdzielnie nie prze- widują specjalnego etatu kie- rownika świetlicy, a na pomyśl- powierzenia tej funkcji na- stała jednemu z pracow- ników lub kilkuosobowej (ale ukonstytuowanej) ra- dzie świetlicowej, nikt dotych- czas nie wpadł.

Taka wspólna... nieodpowie- dzialność (bo tak to, niestety, naj- częściej wygląda w praktyce) ce- chuje zresztą wszystkie inne po- czynania kulturalne GS-ów i PZGS-ów. Poważne sumy pienię- ne (chciałyby je mieć do swej dy-

spozycji niejedyn kierownik świe- tlicy gromadzkiej!) płynące co roku z wygospodarowanych wspólnie nadwyżek, niewielki mają — jak dotąd — wpływ na rozwój GS-owskich świetlic i bi- bliotek. A wiadomo przecież, że zabezpieczenie odpowiednich fun- duszy, to nieomal połowa gwaran- cji dobrej pracy każdej placów- ki kulturalnej. Tymczasem spra- wy kulturalne Gminnych Spół- dzielni toczą się ciągle jakby na uboju, jakby na marginesie ich codziennego życia. W PZGS w Jarocinie usłyszałam taką opinię, że latem, w okresie natężonych prac gospodarczych świetlica jest nieczynna, bo nie ma się nią kto zająć i nikt by pewnie do niej nie zaglądnął. Z pierwszą połową te- go twierdzenia można by się by- ło nawet zgodzić; o słuszności drugiej natomiast trzeba by po- dyktować. Chociażby z... mieszk- ańcami Jarocinińskich wsi, którzy (obok pracowników GS) powinni przeleżeć być również stałymi by- walcami miejscowej świetlicy.

Nie wie prawica, co czyni lewica

Jeszcze gorzej zaś, gdy o po- czynaniach obu rąk nie wie... głowa. Poznański WZGS i roz- liczne terenowe PZGS-y i GS-y jakoś radzą sobie — być mo- że — z wzajemnym porozumie- niem w sprawach natury gospo- darczej czy handlowej; trudno jednak powiedzieć to samo o kontaktach „po linii kultural- nej”.

Bo posłuchajcie: według oficjal- nych, bieżących sprawozdań, zgromadzonych w grubych kartonach WZGS, w województwie naszym przeznaczono np. w ubiegłym ro- ku ponad 3 miliony złotych na ce- le kulturalne GS. Przeciętnie bio- rac — według wiarygodnej opinii WZGS — przypada z tego mniej więcej od 24—28 tysięcy złotych na każdą placówkę terenową. Dla przy- kładu — weźmy taką GS Żerków w powiecie jarocinińskim. W WZGS wiedzą o niej — via sprawozdania — tyle, że: „uchwała zgromadzo- nych członków przekazano na cele kulturalne 10 tysięcy złotych”. Żerkowski GS-owiec opowiadał na- tomiast długą i przykrą historię swojej świetlicy, której piękna, lecz pustą salę oglądali niezmien- nie od wielu lat. Za zdobyte z trud- dem 4 tys. złotych rada miejsco- wa zakupiła wreszcie krzesła i fi- ranki, co jednak nie nadało świe- tlicy przytulniejszego wyglądu. Kie- dy „kapnęło” skądś znowu trochę gotówki — postarano się o książki, bilard i szachy, ale stałych bywa- łców świetlicy nie zdobyła i wte- dy, bo nawet najwięksi entuzjaści szachów nie chcieli rozkładać pion- ków... na podłodze. Dopiero w tym roku spotkało żerkowskich świe- tliczan niespodziewane szczęście: walne zebranie przeznaczyło do ich dyspozycji 25 tysięcy złotych.

Trudno doprawdy nie powa- gować o wartości niektórych WZGS-owskich sprawozdań, po- takim przykładzie. Jeszcze trud- niej uwierzyć w dobre wzajem- ne kontakty kulturalne „na szczeblach powiatowych”. Gmin- nych Spółdzielni. W PZGS Ja-

rocin zachęcono mnie na przy- kład gorąco do odwiedzenia „dobrze pracującej świetlicy GS” w Nowym Mieście. Przez długą chwilę musiał mnie pre- zes GS-u Nowe Miasto prze- konywać o tym, że miejscowa świetlica jest — owszem — wzorowa i często przez mieszk- ańców odwiedzana, tylko — niestety — nie należy do GS- owskich.

Statut ... i życie

Statutowe zabezpieczenie o- wych 5 proc. z nadwyżek GS- owskim świetlicom, bibliotekom, czy zespołom amatorskim wy- pływało niewątpliwie z godnej pochwały troski o rozwój życia kulturalnego we wsiach i ma- łych miasteczkach. Wiadomo jednak, że nawet w najlepszym zamiarze powzięta decyzja czy uchwała, może się — w zetknię- ciu z życiem — okazać nieprzy- datna, lub krepującą. Wydaje się, że taką właśnie rolę hamu- łów odgrywa któryś tam para- graf statutu, dotyczący wyko- rzystania tej nadwyżki. Miesz- kańcy wielu miejscowości po- zbawionych dostatecznej rozryw- ki kulturalnej, zupełnie słusz- nie domagają się, aby owe fun- dusze przeznaczać na ich świetlice, ich zespoły taneczne i ich biblioteki, a GS-owcy (bądźmy szczerzy!) chętnie by- to pewnie zrobili, bo sprawy kulturalne nie należą chyba do specjalności wykonywanego przez nich fachu. (Przykłady, zebrane na GS-owskim szlaku kulturalnym przemawiają za- tym dość przekonująco!). Cóż jednak zrobić skoro i tamte głosy oburzenia i te zamiary i chęci, rozbijają się o urzędowy „mur” statutu. Jeśli jednak statutowe ustawy kłócą się z życiem, to... chyba nie życie wypadałoby zmienić. W prze- ciwnym wypadku trzeba bę- dzie ten niewygodny statut o- mijać — jak przeszkodę. Tak właśnie, jak robią to już dzi- siaj niektórzy odważniejsi GS-y.

Np. Kotlin w pow. Jarocinińskim rozdzielił swoją nadwyżkę pomie- dzy trzy okoliczne świetlice gro- madzkie. Grzegorzew (pow. Ko- io) dał miejscowej świetlicy po- nad 3 tysiące złotych, a Rawicz przekazał wygospodarowane 6 ty- sięcy złotych świetlicom (nie GS- owym) z Dębna Polskiego. I choć niezgodnie ze statutem — mieszkańcy obdarowanych wio- sek zyskali na tym na pewno, a o to przecież przede wszyst- kim chodzi.

GS ma w swoim ręku po- ważne atuty w postaci wyso- kich sum pieniężnych, które w przyszłym roku prawdopodob- nie wzrosną jeszcze. Mogą one zagwarantować szybszy rozwój życia kulturalnego na wsi. Szko- da byłoby przecież zmarnować te atuty w kiepskiej grze. (wch)

LOTNA



BRYGADA

Motor mrucał równomiernie, rozwijając pełną moc swych 22 KM. Szeroka asfaltowa szosa do Kostrzyna zachęcała do szybkiej jazdy. Ogarniało mnie uczucie swobody. Zanim zdecy- dowałem się skrócić w kierunku Gniezna, wyrosła przede mną sylwetka milicjanta. Wy- ciągnęte ramię z czerwonym kółkiem na białym tle mankie- tu nakazywało: „Natychnij się zatrzymać!”. Frytowała mnie

ta przeszkoda. Salutujący mili- ciant poprosił mnie o papiery pojazdu i osobiste. W czasie gdy padały wskazania „proszę światło — zmianę, postój!” — zastanawiałem się, komu to potrzebne? Przecież każdy szan- ujący się kierowca dba o sprawność pojazdu, o kulturę ruchu drogowego, o bezpieczeń- stwo jazdy.

Czy tak rzeczywiście jest?



Czesław Bogusławski, posiadacz prawa jazdy II kategorii, zna przecież przepisy. Mimo to usadowił swego syna na zbiorniku benzynowym. Ryzykuje on zdrowie i życie swych najbliższych tylko dlatego, że chłopak nie chciał pozostać sam w domu”. Starszy sierżant Ambrozik przeciwstawia się tej lekkomyślności. W czym interesie — obywatelu Bogusławski? — W Waszym i Wa- szej rodzinie, w interesie wszystkich tych, którym w czasie po- droży zagrażacie mając utrudnione możliwości sterowania moto- cyklem.



Julian Kubalczak ze Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego nie zauważył przed wyjazdem przepalonych bezpieczników. W czasie kontroli wykrył to plutonowy Szutkiewicz. Usterka została usu- nięta, a Julianowi Kubalczakowi pozostała... nauka.

Sprawa nie tylko Marii Ptak

— Chciałabym, a nie mogę hodować więcej świńek — po- wiedziała nam Maria Ptak, średniorolna chłopka z Zielo- nejwsi, powiat Rawicz. Nie mo- ge, bo nie mam odpowiednich pomieszczeń.

Plan obowiązkowych dostaw żywności Maria Ptak wykonuje corocznie w pełni. W tym roku sprzedała państwu jedną sztukę ponad plan. Mogłaby wyho- dować więcej, ale...

Właśnie to „ale”. Jeszcze w listopadzie 1954 roku złożyła wniosek o przydział ma- teriałów na rozbudowę chlewni, lecz do dziś nie otrzymała nawet odpowiedzi. Nie tylko Maria Ptak. W przydzielach gromadzkich rad narodowych powiatu rawicz- kiego (i nie tylko rawickiego) leżą setki niezrealizowanych wnio- sków o przydział materiałów bu- dowlanych. Rolnicy indywidualni wiedzą, że hodowla, to najbar- dziej opłacalna gałąź gospodarki rolnej, wiedzą, że państwu bar- dzo zależy na rozwoju hodowli i produkcji mięsa. Lecz — jak powiedziała Maria Ptak — „z igły nie zrobię widel”.

To prawda. Chcąc rozwinąć ho- dowlę trzody chlewnej, trzeba ko- niecznie obok paszy posiadać dla niej odpowiednie pomieszczenia. Stąd też II Zjazd PZPR wysunął dyrektywę o konieczności zwięk- szenia przydziału materiałów na budownictwo wiejskie, szczególnie na budynki gospodarcze. A reali- zacja tych wskazań? W jednej ty- lko, wspomnianej już gromadzie Zielonawie leżą w szufladach Pre- zydium GRN zapotrzebowania na 362.700 sztuk cegły oraz na wapno, cement i drzewo budowlane.

Wydział Handlu Prezydium WRN nie przydzielił odpowied- niej ilości tych materiałów dla powiatu rawickiego i stąd wnioski kilkudziesięciu gospodar- zy nie zostały załatwione pozytywnie. To jednakże w ni- czym nie tłumaczy faktu, że nie odpowiedziano wnioskodaw- com w ogóle.

Planujemy produkcję we wszyst- kich gałęziach gospodarki narodo- wej, m.in. także w produkcji zwierzęcej. Musimy jednak dbać o to, aby stworzyć odpowiednie warunki dla produkcji mięsa i tu- szarówek. Warunki te, to budowa nowych i konserwacja starych po- mieszczeń dla inwentarza. W na- chodzącej 5-lacie, zgodnie z uchwa- łami IV Plenum KC PZPR prze- widuje się wzrost zaopatrzenia wsi w materiały budowlane na cele produkcyjne. W tej chwili pracuje się w powiatach nad planem okre- sowym oraz nad planem na 1955 r. Trzeba w nich przewidzieć także konkretne ilości materiałów bu- dowlanych dla wszystkich typów gospodarstw rolnych. Przewidzieć konkretne cyfry, aby nie planować na wyrost, bo zaspokojenie takich na wyrost zrobionych zapotrzebo- wań dla rolnictwa odbiłoby się ujemnie na innych odcinkach bu- downictwa.

Planować powinni również sami rolnicy i to planować rea- lnie i w odpowiednim czasie. Stwierdziłszy bowiem, że wie- le wniosków chłopskich z 1954 roku nie można było uwzględ- nić z powodu złożenia ich w li- stopadzie i grudniu, czyli już

po zaplanowaniu przez powiat i województwo potrzebnych ilo- ści budulca na bieżący rok. Po- dania o przydział materiałów budowlanych na 1955 rok po- winny więc wpłynąć przed ostatecznym opracowaniem i zatwierdzeniem planu. Powin- ny być one również realne. Zna- my bowiem wiele wypadków, że rolnik potrzebuje na przy- kład 2 metry kubiczne drzewa, a pisze wniosek na 6 metrów, potrzebuje dwie tony cementu, a zgłasza zapotrzebowanie na osiem ton itd.

Takie postępowanie jest niedo- puszczalne, bo powoduje zamie- szanie w planowaniu, a często jest przyczyną, że w rezultacie gospo- darz naprawdę potrzebujący nie otrzyma materiału budowlanego. Zabrał mu bowiem ten, który zło- żył wniosek na wyrost — chmi- karz. Ogromna odpowiedzialność za właściwe zaplanowanie i na- stępnie rozdział materiałów bu- dowlanych spoczywa na Prezy- diach GRN. Każdy wniosek powin- nien być na miejscu wnikliwie przeanalizowany, skonfrontowa- ny z rzeczywistymi potrzebami gos- podarstwa, odpowiednio skorygowa- ny i dopiero wówczas odesłany do władz powiatowych. Wtedy plany nasze w zakresie budownictwa wiejskiego będą realne, wtedy wnioski będą mogły być uwzględ- nione.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Notatnik z podróży (4)

„KRÓL BAWELNY”

Moskwa, w październiku

Dżuma Azizowicz Halifa- jewa — 25-letniego mę- czyznę z dalekiego Ta- dżykistanu, śmiało mo- żna nazwać „królem bawelny”, poza tym zaś należy uważać go za człowieka bliskiego naszym polskim włókniarzom i wszyst- kim w ogóle ludziom naszego kraju, którzy szycją sobie naj- różniejsze rzeczy z tkanin ba- welnianych. Dżuma Azizowicz Halifajew jest bowiem człowie- kiem, który w niemałym stop- niu przyczynił się do wielkiego rozwoju uprawy bawełny w swej republice, a tym samym — po- średnio — do zaopatrzenia pol- skich fabryk w ten cenny su- rowiec. Jak wiadomo, wszyst- kie nasze fabryki przemysłu ba- welnianego pracują na surow- cie importowanym, zaś 86% te- go importu pochodzi z Kraju Rad.

Ciekawe są dzieje tadżyckie- go „króla bawełny”:

Dżuma Azizowicz Halifajew urodził się jako najmłodszy syn Aziza i Oczi Halifajewów w kolchozie im. Małenkowa, na ziemi, która bogatą ma histo- rię. Tam, gdzie leży kolchoz, w wielkiej, ciepłej i urodzajnej dolinie rzeki Syr-Darja, walczyli ongiś żołnierze Aleksandra Ma-

cedońskiego. Oddalone od ko- chozu o 20 km miasto Lenina- bad przed kilkoma tysiącami lat nazywało się Aleksandrią Graniczną, później zaś — przez szereg wieków obfitujących w historyczne wydarzenia — Ha- dżentem.

Dżuma był szóstym synem Aziza i Oczi; prócz braci ma on 4 siostry. Obecnie rodzina Aziza — synowie, córki, syno- we, zięciowie i wnuki — liczy 53 osoby. Cała rodzina mieszka w ładnej, zbudowanej w ludo- wym stylu sadybie złożonej z 9 domów.

Na „króla bawełny” Dżuma Azizowicz został „koronowany” już 9 lat temu, w roku 1946. Wte- dy bowiem, jako kierownik ogni- wa uprawowego, uzyskał on na 5-hektarowym polu uprawianym przez ogólny plan bawełny po prostu niesłychany — po 67 kwin- tali z hektara. Przeciętna kot- chozu, który już wtedy zaliczał się do lepszych, wynosiła wów- czas 19 q bawełny z hektara. W następnym roku ogniwo Dżuma Azizowicza osiągnęło jeszcze większy sukces — po 96 kwintali z hektara! „Król bawełny” otrzy- mał tytuł Bohatera Pracy Socja- listycznej, stał się nauczycielem uprawy bawełny w swym kot- chozie, potem — w rejonie, w ca- łym obwodzie.

Jak uzyskał tak wspaniałe wyniki w uprawie tej wymaga-

jącej rośliny? Jak przekazywał swe metody pracy innym?... Długo trzeba by było o tym opowiadać. Warto może tylko zaznaczyć, że Dżuma Azizowicz umiał dobrze wykorzystywać doświadczenia starych hodow- ców, między innymi 70-letniego agronoma-samouka Tursanowa Tuchtabeja oraz zdobyte naj- nowszej techniki i agrotechni- ki — różnorodne nawozy sztucz- ne, mechaniczną uprawę, trosk- liwą pielęgnację roślin.

Sam Dżuma Azizowicz i cała jego rodzina mają ze swej pracy dochody niemal królew- skie. „Król bawełny” np. w roku 1947 prócz opłat w natu- raliach otrzymał 39 tysięcy ru- bli. W 1953 roku 17 osób z ro- dziny Aziza Halifajewa pracu- jących w kolchozie (reszta ro- dziny, to dzieci) zapracowało sobie przeszło 80 tysięcy rubli, 26 ton ziarna oraz wiele in- nych produktów. Nie więc dzi- wnego, że rodzina kupiła sobie wspólnie „Pobiedę”, którą nie- miał w każde święto jeździć mi- ędzy innymi na przedstawienia teatralne do Leninabadu.

„Mojej rodzinie powodzi się nieźle” — mówi skromnie Dżu- ma Azizowicz.

W rodzinnym kolchozie bywa obecnie rzadkim gościem. Uczy

się bowiem w Instytucie Rolni- czym w Taszkencie — stolicy są- siedniej Republiki Uzbekkiej. We wrześniu rozpoczął właśnie czwar- ty rok nauki w tym Instytucie. Wkrótce już „król bawełny” roz- pocznie pracę nad dalszym zwięk- szeniem jej produkcji i nad wy- hodowaniem nowych jej odmian. Pasjonuje go — jak się zwierza — problem uprawy kolorowej ba- welny — otrzymania pięknych różnobarwnych odmian. Jeśli sprawa ta powiedzie się w pełni, to przyjdzie czas, że odpadnie konieczność farbowania bawełny (co jest bardzo pracochłonnym i kosztownym procesem), a do Polski zaczną przybywać trans- porty bawełny o najróżniejszych naturalnych, ładnych i trwałych kolorach.

— Napiszcie o tym, że już obecnie pracuje się nad wyho- dowaniem takich odmian ba- welny — mówi Dżuma Azizo- wicz. — I serdecznie pozdrów- cie wszystkie włókniki pol- skie, które — jak słyszałem — robią ładne tkaniny z hodo- wanej przez nas bawełny.

Przekazuję więc te słowa po- zdrowienia od młodego, mądre- go i przystojnego (czarne oczy, kruczawe włosy, śniada cera), „króla bawełny” z dalekiego, a jednak bliskiego Tadżykistanu.

RYSZARD FRELEK



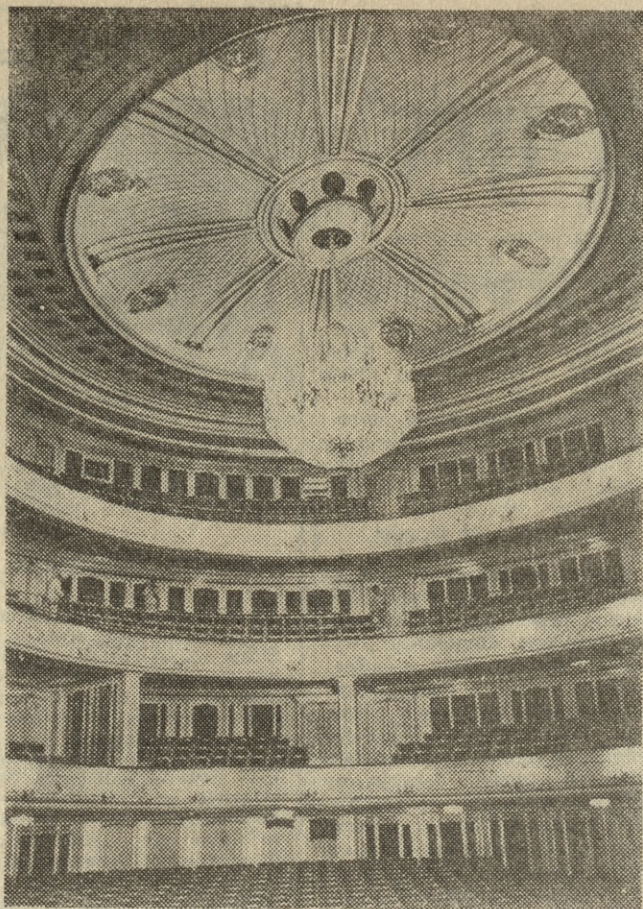
Czy to obojętne, że traktor z POM Środa nie posiadał oświe- tlenia? Na pewno — nie! Dla- czo kierowca Teodor Lis za- kłada żarówkę dopiero w czasie kontroli? Bo widocznie przed wyjazdem „nie miał czasu” na usunięcie usterki...

Smuć nas wszystkich nie- szczęśliwe wypadki, któ- rych w ciągu jednego miesiąca zanotowano w rubrykach mili- cyjnych ponad 100, w tym 15 śmiertelnych. By temu zapo- bieć, dzień w dzień o każdej porze roku wyrusza na szosy województwa zielony motocykl brygady ruchu MO. Lecz jedna brygada, to stanowczo za mało. Tym większe uznanie — „jedy- nej”, która czuwa nad bezpie- czeństwem ruchu drogowego.

E. KITZMAN

W Zakładach w Kędzierzynie przeprowadzono niedawno próby produkcji saletrzaku o zawartości 25 proc. czystego azotu. Dotychczas produkowany nawóz zawiera ok. 20,5 proc. azotu. Próby dały pozytywne rezultaty. Wyprodukowano ok. 7 tys. ton bardziej skoncentrowanego nawozu. Przejście na produkcję 25-procentowego saletrzaku granulowanego przyniesie poważne oszczędności „Kędzierzynowi”, a także duże korzyści rolnictwu.

Żelazka z nawilżaczami i regulatorami temperatury, kociolki do wyciskania soków z owoców przy pomocy pary, niezwykle proste i wygodne w użyciu wagi lekowe, tzw. szyb-kowary — garnki do szybkiego gotowania pod ciśnieniem, różnego rodzaju noże, maszynki i tarki do owoców i jarzyn — to tylko nieliczne z 700 ciekawych eksponatów, pokazujących na zorganizowanej ostatnio we Wrocławiu wystawie „Argedu”. Niestety, przedmiotów te, pochodzenia zagranicznego dostarczane przez mieszkańców Wrocławia, znajdują się w dziale wystawy „Czego żądamy od naszego przemysłu”. Nie ma ich jeszcze w produkcji, ani w planach na lata następne.



Wielki rozwój budownictwa, poważny wzrost sum wydatkowania na urządzenia socjalne na rozwój kultury i oświaty, oto co cechuje drogę rozwoju NRD. Na zdjęciu: gmach odbudowanej opery berlińskiej przy Unter den Linden.

Blaski i cienie współzawodnictwa

Minęło już kilka dni od chwili zrucenia przez Centralną Radę Związków Zawodowych — apelu o podejmowanie zobowiązań, mających na celu pełne wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego i stworzenie warunków do pomyślnej realizacji planu 5-letniego.

Odezwały się już na ten apel liczne zakłady: kopalnie „Ludwik”, „Gen. Zawadzki”, Huta „Kościszko”, Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. Stalina, niektóre cementownie i szereg innych zakładów. Załogi postanawiają przyspieszyć wykonanie planu, usunąć dotychczas istniejące niedociągnięcia, nadrobić niedobory z poprzednich miesięcy. Jednocześnie (mówimy o całości, nie zaś o pewnych, dość licznych zresztą, wyjątkach) — dyrekcje takich zakładów postanowiły zabezpieczyć załogom organizacyjno-techniczne warunki całkowitego zrealizowania zobowiązań, a niejednokrotnie — poprawić warunki bytu i pracy robotników. O to właśnie chodzi, taki właśnie jest cel tego nowego, o wielkiej wadze — współzawodnictwa.

Nie wolno nam jednak zapominać, nie wolno nam przyszykować oczu na pewne wypaczenia, na łatwiznę, na jaką idą niektóre zakłady, niektórzy aktywiści związkowi.

Wypaczenia te wyrażają się przede wszystkim w mechanicznym traktowaniu współzawodnictwa przez poszczególne WRZZ-y i aktywistów związkowych, w pogoni za efektywnymi liczbami i... w czas wysyłanymi sprawozdaniami. W takich wypadkach nie ma, bo i być nie może, jakiegokolwiek gruntownej analizy sytuacji, jakiegokolwiek wniosków, jakiegokolwiek wniosków w specyficzne warunki każdego większego czy mniejszego zakładu — jest jedynie formalne załatwienie się z problemem podjęcia zobowiązań.

Bywa i tak, że nie zwraca się w ogóle uwagi na to, czy i jak poprzednie zobowiązania zostały zrealizowane, gdzie tkwił błąd i jak uniknąć go obecnie.

Tak np. kopalnia „Gottwald” co kwartał w zasadzie podejmuje nowe zobowiązania. Zlecił to Związek Zawodowy Górników. Ale co z tego, gdy załoga gremialnie niemal oświadcza, iż w jej warunkach okres kwartalny jest narzucony sztucznie, że nie odzwierciedla istotnych potrzeb i specyfiki kopalni.

Rzecz w tym, że warunki pracy poszczególnych brygad w tej kopalni ulegają zasadniczym nieraz zmianom w ciągu kilku tygodni. Inne warunki — inny rodzaj pracy — inne więc bieżące, aktualne zadania, a z kolei konieczność innych zobowiązań. Skutek jest taki, że co miesiąc mniej więcej zobowiązania trzeba zmieniać, aktualizować, dostosowywać do realnych możliwości.

Mechaniczne podejście do sprawy współzawodnictwa — nie daje pożądanych efektów, wprowadza natomiast niezadowolenie i metlik.

Wniosek z tego jest jeden i prosty: słuchać opinii

ludzi, opinii zainteresowanych. Robienie czegośkolwiek — zwłaszcza w tak óculej dziedzinie jak współzawodnictwo pracy — bez jak najbardziej aktywnego udziału robotników — jest niewybaczalnym błędem.

Teraz słów kilka o innej, niemniej ważnej sprawie: o jakości zobowiązań. Idzie o to, by załoga czy brygada, zobowiązując się do czegoś — pokazała, jak to zobowiązanie pragnie zrealizować, jakimi metodami, jakim sposobem. Bez tego przecież zobowiązanie nie wisi w powietrzu, nie ma podstaw realizacji, staje się tylko głośliwym frazesem. Takim np. frazesem jest zobowiązanie załogi jednego z wydziałów poznańskiego POMETU, które brzmi mniej więcej tak: „Zobowiązujemy się zmniejszyć ilość braków i podnieść jakość produkcji...”. Słowa nie ma o tym, co robotnicy zrobią, by cel zobowiązania osiągnąć, jakie zastosują kroki.

Taki typ zobowiązania — po pierwsze stawia w bardzo niewdzięcznym położeniu tych, którzy je podejmują, gdyż sami nie wiedzą, jak się do realizacji postanowienia zabrać; po drugie zaś — wyklucza niemal pomoc ze strony administracji i personelu inżynieryjno-technicznego. Nie znając metod ani zmian, jakie chcą wprowadzić robotnicy, nie mogą oni wiedzieć, w jaki sposób można im okazać konkretną pomoc. A tym samym — pomocy nie udzielać żadnej — zobowiązanie się pajeżęściej „przewala”...

Istnieje poważny problem kierunku zobowiązań — i tu szczególnie niezbędna jest naprawdę troskliwa, wnikliwa, cierpliwa praca aktywistów związkowych. Jeżeli np. włókiennicze przemysłu bawelnianego podejmą zobowiąza-

nie przekroczenia ilościowego planu produkcji — to zobowiązanie jest nie tylko nierealne, ale nawet niewskazane. Wiadomo przecież, że nasz przemysł bawelniany pracuje na importowanej bawelnie, że mamy jej ograniczone ilości, że — zatem — przy poważnym przekroczeniu planowanej ilości produkcji przez część zakładów — nie starczy surowca dla pozostałych... Tutaj więc należałoby główny nacisk położyć w zobowiązaniach na jakość produkcji i koszty własne.

Każda gałąź przemysłu, każdy niemal zakład ma swoją specyfikę i swoje najsłabsze ogniwa. Dostrzec tę specyfikę, wyciągnąć na światło dzienne te słabe ogniwa — i na nie skierować inicjatywę załóg — oto najważniejsze zadanie.

Jeżeli taki właśnie charakter mieć będą zobowiązania, jeżeli robotników oto czy się opieką i udzielać się im będzie codziennej pomocy, jeżeli wreszcie istnieć będzie bieżąca, codzienna kontrola wykonania — to wówczas współzawodnictwo spełni swe zadanie i po ziom pracy całej naszej gospodarki narodowej znaczenie się podniesie. (t. t.)

Kiwania ciąg dalszy

Do naszej redakcji wpłynął utwór satyryczny. Fakt ten zdziwił nas tym bardziej, że oprócz wysokich walorów humorystycznych utworów ów (3 kartki maszynopisu) powstał w poznańskiej „Estradzie”.

Zanim rozpoczniemy zgłębiać zalety owego utworu, przypomnijmy Czytelnikom pewne niestawne pod względem organizacyjnym wydarzenie: występ zespołu gości brazylijskich w hali nr 9 MTP. Występ, na który rozprzedano dwa razy po 5 tysięcy biletów, w wyniku czego co najmniej połowa widzów nie widziała ani nie słyszała co działo się na estradzie (przez małe „e”). Szczegół techniczny — organizatorem imprezy była poznańska „Estrada” (przez duże „E”). Wypadek ten stał się powodem krytycznej notatki zamieszczonej w „Głosie Wielkopolskim” 23 IX 55 pt. „Z sektora wykładowych”, tudzież krytycznego artykułu w „Gazecie Poznańskiej”.

Autor nadesłanego utworu pisze na początku, że chce wyjaśnić tę sprawę. Jest to jednak tzw. przedmowa, nieobowiązuje wywijaś grzecznościowy, czyli inaczej chwyt dyplomatyczny.

No, bo jak myślicie — dlaczego niby „Estrada” napakowała 5 tys. ludzi z kobietami i dziećmi, żeby przy okazji zrobić tak zwana kasę? Fe, też po-sądzenie! Z chwilą chęci wyko-

Jest, ale tylko...

— Czy są sprzączki do podwiazek?

— Są, ale tylko trójkątne...

Właściwie chciałem takie trójkątne, ale jeżeli sprzedawczynie mówi, że są „tylko”, to widocznie są niedobre. No, trudno, kupuję, bo mi są potrzebne. Ale wychodzę ze sklepu z uczuciem człowieka, który zrobił kiepski interes.

★

— Czy jest biały ser?

— Jest, ale tylko taki... — i sprzedawczynie wskazuje ręką na stos białego, świeżego sera. „Tylko taki...” Nie, nie kupię, pewnie jest niesmaczny.

— Dostałaś ser? — pyta siostra, która czekała na mnie przed sklepem. — Nie? Dlaczego, nie było?

— Był, ale...

— Był i nie kupiłaś?

— Bo sprzedawczynie tak jak-koś powiedziała, że straciłam ochotę na ten ser...

★

Czy są damskie skarpetki?

— Są, ale tylko takie... — i sprzedawczynie lekceważącym gestem rzuca na ladę parę skarpetek.

Skarpetki jak skarpetki. Zupelnie dobre. Ale dlaczego sprzedawczynie powiedziała o nich „tylko takie”? Kupić, czy nie kupić — zastanawiam się. Podejrzliwym wzrokiem przypatruję się leżącym na ladzie skarpetkom. Nic w nich złego nie mogę dojrzeć.

— Proszę zapakować — mówię smutna.

Skarpetki były dobre i ładne. Dość długo je nosiłam. A jeszcze dłużej zastanawiałam się nad tym dziwnym zjawiskiem deprecjonowania przez niektórych sprzedawców sprzedawanych przez siebie towarów...

OSET

Nocne spotkanie

Każdy nowy utwór Marii Dąbrowskiej jest zdaniem w naszym życiu literackim. Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że poszczególne jej nowele są omawiane w prasie w miarę jak się ukazują w tygodnikach czy miesięcznikach literackich. Ostatnio nakładem „Czytelnika” ukazała się książka opowiadań Dąbrowskiej.

Nie jestem powołany do tego, aby wyrażać ogólny sąd o tej książce, tak bardzo ważnej na tle całej twórczości Marii Dąbrowskiej. Chciałem się tylko zastanowić nad jedną jej nowelą, króciutkim opowiadaniem noszącym tytuł „Nocne spotkanie”.

Dość się u nas pisało i pisze o wielkich dniach wyzwolenia i o tym, co się działo pomiędzy siedemnastym styczniem, a dziewiątym maja 1945 roku na naszych ziemiach. Pamiętamy piękne wspomnienia Stanisława Ryszarda Dobrowskiego o walkach pod Berlinem. Mamymy w pamięci to, co pisał Osmańczyk. Opowiadanie Dąbrowskiej nie ma pretensji do jakichś wielkich uogólnień, zawiera ono bardzo skromną ilość faktów: opowiada po prostu o spotkaniu pisarki z pociągami radzieckim wiozącym na front broń i żołnierzy, o spotkaniu pomiędzy Błoniem a Sochaczewem, na zamrozonej, pogrążonej w niechętną zimowej nocy równinie mazowieckiej. „Jakiś tam Sochaczew!” — jak powiada dziewczyna konduktorka prowadząca pociąg.

Faktów w tym opowiadaniu niewiele: autorka dostaje się do tego pociągu, z początku na tender, potem do ciepłuch, spotyka ją obojętną życzliwość ludzi, przed którymi stoi trudne zadanie, których czeka ciężka walka na froncie. Poznaje dwóch żołnierzy, dojeżdża do Łowicza — i to wszystko.

Ale zdaje mi się, że pomimo, iż nie wszystko co się pisało o Armii Radzieckiej było wielosłowiem i frazesem, że dużo razy pisarze nasi i publicyści zdobyli się na serdeczny i prosty ton, który pozwalał nam zapomnieć o częstych gadaninie i nieszczerzych entuzjazzmach innych — zdaje mi się, że ta króciutka nowelka Dąbrowskiej

jest wspaniałym, prostym i bar-dzo ludzkim hołdem oddanym naszym wyzwolencom.

Właśnie w tej ludzkiej pro-porcji, w jakiej Dąbrowska wi-dzi żołnierza radzieckiego, właś-nie w tym kącie, pod którym ona ogląda wielkie zdarzenia historyczne, właśnie w tym po-zbawieniu swojego opowiadania wszelkich efektów — od-najdujemy tę prostotę, na jaką zasługiwały wspaniałe czyny wojenne wielkiego patriotyzmu radzieckiego.

Każdy, kto się zetknął z ty-mi żołnierzami, którzy swoje bohaterstwo traktowali jak naj-naturalniejszą rzecz w świe-cie, zrozumie opowiadanie Dą-browskiej i odczuje w jego pro-stocie olbrzymi wysiłek myśli i uczucia, jakie pokazała w nim wielka pisarka.

Pamiętamy wszyscy szacunek dla kultury, dla pisarzy, jaki wykazywali żołnierze radzie-cy. Dwaj pierwsi „turysci”, którzy odwiedzili mój gabinet — to byli żołnierze radzie-cy, którzy prosili o pokazanie im pokoju, gdzie pracuje pisa-тельница. Ale u Dąbrowskiej na-wet ten fakt pokazany jest z umiarem i ostrożnością! Jej pisarstwem zainteresował się tylko młody Fiedia.

Ale obu prostym żołnierzom Czerwonej Armii, których Dą-browska portretuje, towarzy-szy jednakowa sympatia i je-dnakowe współczucie autorki. Łatwo wybacza Aleksiejowi to, że uważał literaturę za nie-godną „słów rzewnych i tęsk-nych”, bo „może sam był po-wieszcą pełną przygód i to mu wystarczyło”.

A młodość i uroczą naiwność Fiedy przyprawia Dąbrowską o skurecz serca: „Leżał wciąż zwrócony ku mnio, z głową wspartą na łokciu w pozie młodzieńczego rycerza na sarkofagu. Serce mi się ścisnęło; pomyślałam, że za wcześniej by mu już umierać, choćby ceną tej śmierci było zdobycie Berli-na. Zwyczajne ludzkie współ-czucie żyło chłopcemu wojownikowi szczęśliwego i zwycięskiego powrotu do u-znojonej ojczyzny”.

Słowa te godne są wyrycia w spiżu na jakimś cmentarzu żołnierzy radzieckich, chociaż by na imponującym, monumen-talnym polu chwały i żałoby w Treptow, w Berlinie.

Postacie obu żołnierzy są ży-we i prawdziwe, oba charakte-ry zarysowane kilkoma linia-mi — jak na rysunkach Kuli-siewicza — a widzi się je ka-lkowicie. Są zupełnie odmienni, dzieli ich nie tylko różnica wieku, ale i różnica charakteru. Chociaż Dąbrowska nie o tym nie mówi, widzi się, że dla Fie-di Aleksiej jest ideałem żoł-nierza, chce go wciągnąć w krąg swoich zainteresowań i nie rozumie Aleksieja, dla którego ważną sprawą jest spotkanie w pociągu młodej kobiety.

Aleksiej też ma w stosunku do Fiedy rodzaj szacunku, czy koleżeńskiego poważania. „On nie chłopiec — powiada do au-torki — on żołnierz Czerwo-nej Armii”. W tem małym po-wiedzonku zawiera się tyle treści!

O to właśnie chodzi, że Dąbrow-ska w małym zdaniu potrafi zmieścić tyle treści. Dlatego jej opowiadania są tak zwarte, tak socy-zyste, i można o najniższym z nich pisać całe rozprawy.

Nie rozumiem tylko jednej rzeczy. Dlaczego opowiadanie „Nocne spotkanie” napisane, jak wskazuje data, w roku 1949, ujrzało światło dzienne dopiero teraz? Podobno jedno z pism literackich odrzuciło w swoim czasie te nowele. Takie chodzą plotki w świecie pisa-rzy, ale nie chce mi się w to wierzyć.

Małe to arcydziełko jest du-żym przyczynkiem do prawdzi-wej przyjaźni polsko-rosyjskiej. A słowa, które kończą tę no-welę, są pełne głębokiej histo-riozoficznej treści. Pisz tam Dąbrowska: „Historyczne zdarzenia, bo-haterskie wysiłki, niezwykle losy, wiekopomne przeuroty — wszystko było w owym pociągu zdążającym na front. I byli w nim także Fiedia i Aleksiej, dwaj prości ludzie, którzy zostawili smutek do-brego wspomnienia w mojem sercu. Dla mnie to było wte-dy bardzo duże”.

Dla nas to także jest bardzo duże, droga Pani Mario!

J. IWASZKIEWICZ



Traktorzyści z POM Sikorowo przeprowadzają w RSW „Nowe życie” w Janikowie (powiat Inowrocław) wykopki ziemniaków przy pomocy radzieckiej koparki.

Ziemniaki zbierają kobiety z brygady polowej Wojciecha Zielińskiego.

CAF — Fot. Matuszewski

ROWER, RADIO KUPONY MATERIAŁÓW TECZKI KOMPLETY GARNKÓW i wiele innych nagród

czeka na ciebie w nowym konkursie organizowanym przez Poznańskie Okręgowe Zakłady Tuczki Przemysłowego.

Prawo do udziału w losowaniu nagród mają:

— wszyscy mieszkańcy Poznania, którzy od dnia 15. 10. do 30. 12. br. składają będą konsumpcyjne odpady kuchenne w zainstalowanych przez Centralę koszarach;

— dozorczy, którzy zorganizują w swoich domach zbiórki konkursową;

— komitety blokowe w tych blokach, w których mieszkańcy wezmą udział w konkursie.

Udział w konkursie zgłaszamy do dnia 15 bm. w biurach POZTP w Poznaniu, Stary Rynek 88, telefon 39-41.

Nowości wydawnicze dla młodych techników

Na półkach księgarskich ukazało się ostatnio kilka nowości wydawniczych, będących dużą pomocą w nauce i pracy młodych techników.

O użytkowych urządzeniach gospodarstw wiejskich mówią wzory prac technicznych G. Lipszyca pt. „Sprzęt gospodarski”, obejmujące komplet 6 arkuszy, zawierających rysunki i opisy wykonania prostych narzędzi i urządzeń.

Dla techników interesujących się koloniami i obozami wydana została książka Z. Dąbrowskiego pt. „Prace techniczne na koloniach i obozach”. Są to wzory prac technicznych, zawierające dokładne rysunki robocze, opisy wykonania i krótką informację o zastosowaniu danego urządzenia.

„Modele maszyn rolniczych” J. Kowalskiego, to trzecie wydawnictwo, zapoznające młodzież szkolną z historią rozwoju narzędzi rolniczych i budową modeli współczesnych maszyn rolniczych do upraw zbożowych. (V)

Polskie ziemniaki wędrują do... Brazylii

Państwowe gospodarstwa rolne dostarczają z roku na rok coraz więcej produktów rolnych nie tylko na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego, ale także na eksport.

M. in. PGR-y są największymi dostawcami na eksport ziemniaków, szczególnie sadzeniaków, które od kilku lat zakupują u nas Węgry, Francja, Holandia, Belgia, Anglia, Austria, Szwajcaria, Grecja, Maroko a nawet Brazylija.

W tym roku gospodarstwa państwowe dostarczają na eksport 15 tys. ton ziemniaków, na które zapotrzebowanie nadesłały już Węgry, Francja, Holandia, Belgia i Brazylija.

Uwagi o rozwoju artysty

Na marginesie odbywającej się w dniu dzisiejszym dyskusji w CBWA na temat wystawy Alfreda Lenicy.

Jest rzeczą pouczającą i ciekawą śledzić kierunek, w jakim zmierza indywidualność malarza w ciągu pewnego okresu czasu. Jakże pasjonującą musi być otwarta w bieżącym roku w Paryżu retrospektywna wystawa dzieł Picassa, obrazująca konsekwentną linię kształtowania się jego formy artystycznej i jego stosunku do świata — w ciągu 50 lat!

Retrospektywna wystawa prac zasłużonego malarza poznańskiego Alfreda Lenicy, obejmująca jego twórczość na ogół z ostatniego dziesięciolecia. Na podstawie kilkudziesięciu obrazów wystawionych ostatnio w CBWA spróbujmy prześledzić linię rozwoju jego twórczości. (Katalogiem wcale nam tego nie ułatwiono, nie podając dat powstania poszczególnych dzieł). Okazuje się, że obrazy, związane pokrewnieństwem formy i treści, są tak

różnorodne, że wzajemnie ich łączenie napotyka na trudności. Postaramy się wyłuskać z tego bogactwa jakieś trwałe cechy charakteryzujące twórczość Lenicy.

W pierwszych latach po wojnie (1946) artysta bezpośrednio korzystał ze sztuki współczesnych kubistów francuskich. Czerpiąc wzór z dzieł Picassa, Lenica rozwija obraz przestrzennie, ładnie zestawiając barwy, przy jednoczesnym odejściu od realnych kształtów człowieka. Kiedy indziej nadeje na obrazom dekoracyjną płaską formę, w której dużą rolę spełnia czarny kontur („Dwie kobiety”).

Pokrewna tym obrazom jest grupa prac z 1947 roku. Zwarły układ brył i kolorów przy umiarkowanym odkształceniu realnej formy skupia uwagę widza na treści — pracy robotnika czy kobiety („Drwal”, „Obierająca ziemniaki”). Pełne wzruszającego bólu są uproszczone, kubizujące obrazy zatytułowane „Złamana ręka”.

W odmiennych już nieco pracach: „Ojciec nie wraca”, o doskonale oddanym nastroju smutku, i „Trzy kobiety” — z roku 1948, obwiedzione grubym konturem postaci skomponowane są w zwartą grupę.

Surrealizm o charakterze zachodnio-europejskim, ze swymi charakterystycznymi, doświadczeniami malowania przedmiotami, które nie mają między sobą żadnego związku treściowego — wydaje się być czymś obcym w twórczości Lenicy. Klasycznym tego przykładem nie posiadającym odpowiedników wśród pozostałych obrazów, jest zagadkowy pusty pejzaż miejski z lokomotywą i cieniem samolotu. Z doświadczeń sztuki zachodniej korzystają również obrazy bezprzedmiotowe z roku 1949, będące jedynie i wyłącznie dekoracyjną kompozycją linii i barw, mającą wywołać w widzu określony nastrój.

W ostatnich latach Lenica wykształcił sobie odmienny, realistyczny już styl, syntetyczny i monumentalny o tematyce współczesnej (robotnicy przy pracy, działacze rewolucyjni, portrety zasłużonych przodowników). Autor grupuje tu niewiele postaci na pierwszym planie, to jest bardziej lub mniej nieokreślone. Bardzo duże, żywo skonstruowane plamy barw porządkuje Lenica za pomocą czarnego konturu, który określa już realne kształty ludzi, maszyn czy drzew.

Wśród tych obrazów, najliczniej wystawionych — największej jednak prac schematycznych w formie i deklaratywnych w treści. Za najlepsze z tej grupy wypada uznać przejmujące w smutnym wyrazie „Chore dziecko” i portret kobiety w żółtej bluzce; mają one dużą wartość ze względu na humanistyczne podejście do tematu i na kolor. Na uwagę zasługują, odmiennie znów o klasycznym charakterze obrazy „Rodzina” i „Portret” (nr 45).

Istotną wartością twórczości Alfreda Lenicy jest jego wyczucie dla syntetycznej uproszczonej kompozycji i umiejętność zestawiania intensywnych, dużych płaszczyzn barwnych. Forma taka w sposób ekspresyjny, wyraziście oddaje zamierzone treści i nastroje, co zostało słusznie podkreślone w uwagach na temat omówionej wystawy, pióra dr. F. M. Nowowiejskiego w jednym z numerów „Expressu Poznańskiego”.

Ciekawym będzie dla nas dalszy rozwój twórczości malarzkiej tego utalentowanego i zasłużonego poznańskiego artysty.

Fot. G. Wyszomirska

CZ. URSKA

Listy i ODPowiedzi

Komitety blokowe czekają... na ziemię

Dzielnica Zatorze (Komitet blokowy 407, 408, 409 i 410), licząca około 3000 mieszkańców, jest cała zasmiecona i zaniedbana. To też tutejsze kom. blok. prowadzi energiczną walkę z uporządkowaniem terenu. Postanowiono między innymi założyć zielone (którego tu bardzo brak) i zdobyć jakąś świetlicę na urządzenie zebrań. Tereny pod zielone są, brak tylko ziemi. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przebudowuje ul. Rokossowskiego wywozi ziemię na śmietniska. Toteż komitety blokowe zwróciły się do Przedsiębiorstwa o skierowanie wywozów z ziemią na zielone. Sprawę załatwiono pozytywnie. Szoferzy przyczynili kilka ciężarówek i... w dalszym ciągu wywożą ziemię na śmietniska. Interwencja komitetów blokowych w Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej i Frontie Narodowym poskutkowało o tyle, że przyrzeczono sprawę załatwić.

Niestety. Ziemię wywozi się obecnie na Górczyn przy dworcu i na plac przy ulicy

pomogło!

Wies Krzanowice w pow. kaliskim otrzymała swą właściwą nazwę Chrzanowice. O zmianie tej przypomniało sobie Prezydium PRN po przeczytaniu notatki pt. „Do chrzanu...” (192)

Po ukazaniu się notatki „Koniemnie do 18” — w Strzałkowie, pow. Września stan zaopatrzenia ludności w pieczywo uległ radykalnej zmianie. Również drugi sklep piekarniczy zostanie uruchomiony 26 bm. (448)

Dzielnica Rada Narodowa Nowe Miasto podaje, że zniszczony słup reklamowy przy Rynku Śródeckim zostanie w najbliższych dniach naprawiony. (311)

Kierowcy pojazdów transportowych, będą ponosił odpowiedzialność za estetyczny wygląd chorągiewek ostrzegawczych, umieszczonych na końcu wozów. (405)

Pochyliła dla wózków dziecięcych, o której wspomnieliśmy w notatce pt. „Kłopoty Poradni D”, zostanie wybudowana jeszcze w roku bieżącym. Poradnia otrzymała już także wagę dla starszych dzieci. (930)

Paula Findera, tworząc w ten sposób dwa nowe śmietniska. A komitety blokowe w dalszym ciągu czekają na ziemię. (1059)

KOM. BLOKOWY 408
Poznań

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

G. Florian. — Z nadesłanego wiersza nie skorzystamy. (19)

Jan Krawczyk, Poznań. — Fraszkę wykorzystamy. Przesyłamy pozdrowienia. (584)

Fr. Wiśniewski. — Wykorzystaliśmy w notatce, która ukazała się w końcu sierpnia. Przesyłamy podziękowania. (1173)

Zofia Drygas. — Za list dziękujemy. Propozycja zostanie rozpatrzona przez kolektyw redakcyjny. (2664)

Mieczysława S. — Według wyjaśnień „Światu” zlecenie (nareszcie) wykonano. (60)

S. Z. z Międzyzdrojów. — Dzwonił stary i dlatego nie wykorzystamy. (852)

Czytelnik z Gniezna. — Od 2 października dajemy co ponie-działek repertuary teatrów poznańskich na cały tydzień naprzód. (954)

Szpilka. — Strzelnica „Brzozowy Las” została przejęta przez Prezydium MRN w Krotoszynie i oddana do użytku sportowcom. (1177)

L. O., ul. Dąbrowskiego. — Z nadesłanych informacji nie skorzystamy. (1046)

St. Downar. — Za list dziękujemy. Uwagi przy okazji wykorzystamy. (987)

B. Zrąb, Poznań. — Z nadesłanych wierszy nie skorzystamy. (1056)

Rolnicy z gr. Jedlec. — Jeśli uchwała Prezydium GRN przewiduje opłatę na Odbudowę Warszawy, to należy się do niej zastosować. (725)

Witkowska. — Zapytuje Pani do jakiej szkoły zwrócić się po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Oba wymienione przez Panią zawody wymagają jednak przygotowania z zakresu 11 lub 9 klas. Żeby być „aptekarzem”, trzeba po 11 klasach pójść na studia uniwersyteckie Wydział Farmacji, które trwają pięć lat. Szkoła Laborantów Medycznych przyjmuje po 9 klasach młodzież w wieku od 16 do 21 lat. Podajemy adresy tych szkół:

Gdańsk, Lipowa 14, Gliwice, Chudoby 10, Kraków, M. Fornalskiej 9/11, Wrocław, Grunwaldzka 2, Szczecin, Arkońska 2, Warszawa, Parkowa 7. W Poznaniu istnieje tylko Technikum Chemiczne przy ul. Stalingradzkiej 43, które prowadzi po szczególne specjalizacje: analiza chemiczna, technologia wyrobów sztucznych, technologia wyrobów gumowych, fotografia ogólna. (956)

Pracownicy poszukiwani

Większą ilość robotników do rozbiórki murów zatrudni Miejski Oddział Rozbiórkowy w Poznaniu — praca stała, akordowa. Zgłoszenia Poznań, ul. Lechicka - Naramowice, dojazd trolejbusem z Garbar przystanek przed fortem V. K3029

Nieruchomości	Sprzedaż
Okazja! Centrum Gdańska, dom III piętrowy, (mieszkanie komfortowe) tanio sprzedawca! Oferty powyższych rezydentów. Biuro Ogłoszeń, „Prasa” Gdańsk, pod „Okazja”. K3009	Radio „Mazur - Lux” zegarki nowe: złoty damski i „Pobiedzka” sprzedam. Poznań, Staszica 8 m. 8. 2x dzwonić. 17183g
Willi jednorodzinna piętrowa 2 pokoje wolne, światło elektryczne, budynek gospodarczy, ogród owocowy 3350 m ² Poznań-Zabikowo — 125 tys. zł. spieszenie sprzedaż. A. damski, Poznań, Łazarz ul. Chłodna 3, telefon 645-10. 17361g	Mutrie hodowlane - samice kotów sprzedam. Luboń, ulica Waryńskiego. 13. 17304g
Parcela willowa, 6-letni ogród blisko śródmieścia, mały domek 1.000 m ² z ogrodem przy trolejbusie, 1/2 kamienicy pełnokomfortowej przy Matejki, ogrodnictwo w Zabikowie ja ko okazję kupno poleca - Krzesiński Poznań, Świerczewskiego 1. 17362g	Maszynę do szycia okazynię sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 3 m. 21. 17342g
Sprzedam kamienicę, Poznań, Graniczna 12 m. 14. 17367g	Drzewka owocowe, agresty, piennie winorośli zupełnie odporne na mączniaka w doborowych odmianach poleca Narożny Poznań, Jagosławskiego 40. 17350g
Parcela przy ul. Miłej pod budowę domu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 17443g	Samochód osobowy sprzedam. Poznań, Matejki 38 m. 2 do godz. 20. 17366g
Willi jednorodzinna przy tramwaju 250.000 zł. parcie z zatwierdzonym planem jedno rodzinnej willi — 85.000. — zł. sprzedaż Gruszczyński Poznań Wawrzyniaka 22 17463g	Sprzedam tokiarnie „Lorsch” precyzyjna do seryjnej produkcji z wszelkimi przybarami, 35 cm tocznia. Wiadomość: Poznań Garbary 26 — Zegarmistrz. 17380g
	Sprzedam motocykl „Standard” 350 cm w dobrym stanie. Poznań Łazarz, Zależe 9 m. 3. 17405g
	Maszynę do szycia (okrągłe koło) silna, dobra sprzedam. Poznań, Żydowska 15/18 m. 6a. 17421g
	Maik DKW 700 ccm w bardzo dobrym stanie sprzedam Poznań Libelta 31 m. 1. 17431g
	Planino krzyżowe sprzedam Poznań Długa 1 m. 16. Zalesiak. 17433g

OGŁOSZENIA DROBNE

Pierzyne puchową sprzedam. Poznań, Śniadeckich 6 m. 13. 17311g

Przwarke do drzewa nowocześnie na chodzie sprzedam. — Zgłoszenia Poznań, Matejki 53 m. 2 od godz. 18—20. 17442g

Samochód osobowy DKW sprzedam. Poznań, ul. Wolstyńska 19 m. 2. 17453g

Maszynę do podnoszenia oczek, nową, angielską, sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 5, m. 5. 17241g

Wózek - autko koszykowe, la. kierowane (Warszawa), spacerowe drewniane, giete poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 17243g

Piec do łazienki na węgiel, sprzedam. Poznań, Lęborska 4 Feliczak. 17246g

Radio samochodowe stan przywrócić, sprzedam. Informacje Poznań, tel. 22-39. 17251g

Sprzedam tapczan, okazja. Poznań, Winogrody 63, m. 3a. 17252g

Lokale

Studentka poszukuje pokoju. Wiadomość: Poznań tel. 94-68 od godz. 7—8 i 16—17. 17296g

2 pokoje z kuchnią, łazienką, willow w Poznaniu zamienię na podobne lub mniejsze w Warszawie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 17415g.

Poszukuje dozorstwa z mieszkaniem, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 17420g.

Poszukuje 2 względnie 3 pokoje z kuchnią do remontu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 17438g

Studiujące rodzeństwo poszukuje spiesznie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 17232g.

Mieszkania do remontu poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 17236g.

Praca

Przedstawiciele do zbierania zamówień (w sektorze społecznym) na artykuły metalowe poszukiwani. Oferty: 5856 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. K3036

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Kanakowa 15 m. 9. 17305g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Sołna 1 m. 2. 17353g

Pomoc domowa naichetniej emerytka do małżeństwa z dzieckiem potrzebna. Poznań, Ogrodowa 3 m. 8. 17355g

Ucznia blacharskiego powyżej lat 16 przyjmie. Matera, Poznań, Rokossowskiego 80. 17411g

Starszy woźnica potrzebny za rzą. Poznań, Główna Blacharska 1. 17417g

Uczeń szewski potrzebny. Poznań, Kanakowa 17 sklep. 17360g

Instalator c.o. izolator do samodzielnej pracy potrzebny. Poznań tel. 40-37. 17429g

Nauka

Kursy stenografii, biurowości (z kserografii) i pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ulica Chelmońskiego 7, tel. 653-11. 17324g

Lekarskie

Dr med. Feliks Ferenc, specjalista chorób kobiecych i położnictwa. Poznań Szmarzewskiego 26 m. 6. Tel. 36-84. Wznówił przyjęcia po powrocie z urlopu. 17290g

Dr med. Tad. Musiałkowski specjalista ginekolog powrócił i przyjmuje od godz. 15 do 17. Poznań Rokossowskiego 28 m. 8, tel. 634-11. 17422g

Różne

Koldry przetwarzam, nowe szyję. Poznań Kwiatowa 8 m. 14 Smoczyńska. 17354g

Stroje, nanawiam, modernizuję, polituruję fortieny. Drygas Poznań, Chudoby 15, tel. 99-79. 17430g

S. P. z Bogusiów

Helena Janiszewska
nauczycielka

zmarła 7 października 1955 r. przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza we Wolsztynie. Msza św. udrapowana zostanie w tymże dniu o godz. 9.00.

maż z córeczką i rodziną.
Wolsztyn. 17432g

NAGRODA dla poznańskiego plastyka

Komisja nagród, powołana przez II Zjazd młodych plastyków, przyznała na Ogólnopolskiej Wystawie Młodej Plastyki w warszawskim Arsenale — 41 równorzędnych nagród w wysokości po 2500 zł.

Wśród nagrodzonych w dziedzinie rzeźby znalazł się utalentowany plastyk poznański **Józef Stasiński**. Komisja przyznała mu nagrodę za rzeźbę „Ochroń mnie”.

O udziale poznańskich plastyków w warszawskiej wystawie napiszemy wkrótce obszerniej.

Ponad 500 odczytów o Mickiewiczu

W miastach i wsiach Wielkopolski prelegenci TWP wygłosili w roku bież. już ponad 500 odczytów, poświęconych życiu i twórczości Adama Mickiewicza. Odczyty te połączone były z recytacjami wierszy poety. Do końca Roku Mickiewiczowskiego przewidziane jest wygłoszenie jeszcze około 200 odczytów.

Dla ozdoby?

Pomnik, skwer, fontanna jako ozdoba miasta nie budzą zastrzeżeń. Ale żeby taksówka miała być ozdobą!... nikomu nie przyszło to do głowy. A jednak tak jest — w Ostrowie.

Taksówki są tu chyba jedynie gwoździem ozdoby miasta. Tylko ktoś obcy, nie znający miejscowych stosunków, może się mylić, że uda mu się jechać taksówką z rynku na przykład na dworzec. Wprawdzie odległość rynku od dworca jest znaczna, lecz srożyerz taksówkę są innego zdania. Ten kurs im się „nie opłaca”. Oni uważają się za powołanych do dalszych... celów, (na przykład do Kalisza).

Ha, trzeba pomyśleć o innej ozdobie Ostrowa, a szoferom przypomnieć o ich obowiązkach przewożenia pasażera bez względu na długość trasy i „opłacanie się”.

D. NICYFOR
korespondent

W kilku wierszach o powiecie rawickim

Budowę nowej hali produkcyjnej ukończyły Rawickie Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa. Ponadto w projekcie jest rozbudowa jeszcze jednej hali i budowa bloku mieszkalnego dla pracowników. Rozpoczęcie budowy domu nastąpi w przyszłym roku.

W najbliższych tygodniach oddane będą do użytku domy mieszkalne w Golinie. Stadnina Koni Gospodarstwa Golina całkowicie przebudowała dawne czworaki, w których obecnie zamieszkało około 15 rodzin.

Jeszcze w tym roku projektuje się otwarcie w Rawiczu spółdzielni dentystycznej. Dla mieszkańców byłoby to wielkim udogodnieniem, gdyż odczuwają oni brak takiej placówki.

Nowy Wiejski Ośrodek Zdrowia powstał w Pakosławiu. Cztery duże sale całkowicie wyremontowano i nowocześnie urządzono. Do końca roku punkt ten prowadzić będzie felczek z tym, że raz w tygodniu Ośrodek odwiedzać będzie lekarz. Od przyszłego roku Ośrodek otrzyma stałego lekarza.

Tegoroczne fundusze MRN w Rawiczu, przeznaczone na remont mieszkań, wyczerpano już całkowicie. Za sumę 300 tys. zł wyremontowano kilka obiektów w mieście. Natomiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych przewiduje ukończenie prac w listopadzie. Na zaplanowane 23 budynki wykończono już 18. MZBM dysponuje w tym roku na remonty sumą 445 tys. zł.

Mieszkańcy Rawicza w czynach społecznych przy remontach domów zaoszczędzili w br. około 22 tysiące złotych. Pięknym czynem mogą poszczycić się posiadacze ogródków działkowych przy ulicy Pstrowskiego. Ich praca przy stawianiu parkanu wokół ogródków przyniosła oszczędności 20.500 zł. (an.)

Znad gnieźnieńskiego jeziora na fale Bałtyku



WRACA z dalekomorskiego rejsu statek-baza rybacki „Chopin”, z obfitym połowem srebrzystych śledzi. Za chwilę zawinie do portu. Wśród rozradowanych powrotem „wilków morskich” stoi na pokładzie marynarz Jankowski. Być może, że w tej chwili magiczne dla marynarzy słowo — ład, kojarzy się u niego z rodzinnymi stronami. Niezbyt to odległe czasy, kiedy to młody wychowanek gnieźnieńskiego Ośrodka Wodnego, mknąc żaglówką po jeziorze gnieźnieńskim lub powidzkim, marzył o dalekich wyprawach na prawdziwym statku wśród prawdziwych grzywiastych fal morskich.

Zresztą nie on jeden wypłynął na „szerokie wody”. Niedługo zostaną oficerami marynarki po ukończeniu szkół dwaj wychowankowie gnieźnieńskiego Klubu Wodnego — Krawczyk i Józef Szalaty. Kto wie — czy nie będą oni pływać na statkach zbudowanych między innymi przez Aleksandra Kaszowskiego i Ryszarda Holzera — studentów wydziału Budowy Okrętów na Politechnice Gdańskiej, byłych bywalców klubu.

Nad dalszym szkoleniem nowych zastępów „ludzi morza” i śródlądowych wód czuwać będzie po powrocie z kursu instruktorskiego tegoroczny zwycięzca Wojewódzkiego Mistrzostw LPZ — Bogumił Bigosiński. Wychowanek gnieźnieńskiego Klubu Wodnego chce i w ten sposób przyczynić się do jego rozwoju.

W tegorocznym sezonie wodnym przeszkolono 104 „wodoamatorów”. Wielu z nich zgłosiło się do szkół morskich i rybołówstwa, wielu rozwinięte swe zainteresowanie w czasie służby wojskowej w marynarce wojennej.

Niedawno byli wrakami

Patrzmy z balkonu nowego budynku Klubu. Przegląd

dając się w spokojnej tafli jeziora, przycupnięte skromnie przy pomoście „wygrzewają się” w ostatnich ciepłych promieniach jesiennego słońca dwa wysmukłe „piraty”. Niedawno jeszcze były bezużytecznymi wrakami, otrzymanymi z Kiekrza po długim, pracowitym żywocie. Czegoż jednak nie może dokonać pomysłowość ludzka? Wyremontowane, „odchuchane” nieomal przez zapaleńców że glarstwa z Rogoźna i Gniezna służyć będą jeszcze długo gnieźnieńskim „wodniakom”.

Schodzimy do hali łodzi w dolnej partii budynku. Jeszcze dwa „piraty” odpoczywają po letnich trudach, czekając na zabieg kosmetyczny. Dużo miejsca zajmuje pokaźna, „sędziwa” motorówka, która po tak zwanym generalnym remoncie „kalotechniki” zmieni się w smukłą ślicznotkę, prującą bystro fale gnieźnieńskiego jeziora.

Pomagało — całe miasto

— Chcemy urządzić tu na tym brzegu przystań kajakową — mówi kierownik Klubu, Rozmarynowicz. Sekcja wioślarska na pewno znajdzie wielu zwolenników. Jednocześnie powstanie również sekcja morska, której celem będzie przygotowanie przyszłych poborowych do służby w marynarce. Całe miasto wzięło sobie za punkt honoru niejako pomagać swe-

mu Klubowi. Grupki mieszkalców przystają często, tak jak w dzisiejsze niedzielne przedpołudnie, aby popatrzeć na piękny biały budynek Klubu Wodnego (patrz zdjęcie). Budowali go własnymi siłami blisko trzy lata. Zainicjowali oczywiście „wodniacy”, członkowie klubu. Zniwelowali przyznany przez Prez. MRN w 99-letnie użytkowanie nadjeziorny teren po starej garbarni. Społeczeństwo Gniezna pomagało już to pracą, już to materiałami. Robotnicy miejscowej Cukrowni ośzklili 64 okna. Zarząd Wojewódzki LPZ postarał się o dodatkowe fundusze na wykończenie budynku i wyposażenie świetlicy. Zabrakło wprawdzie pieniędzy na postawienie pieców i w zimie będzie tam całkiem mroźno. Przy pomocy władz miejskich i miejscowych zakładów pracy może udałoby się jednak ten problem rozwiązać pomyślnie. Przecież w świetlicy mogłoby ogniskować się życie kulturalne miasta, warto tam organizować imprezy, na przykład rozgrywki szachowe.

Sporo jeszcze pozostało do zrobienia: obecne otoczenie Klubu Wodnego i wygląd nadbrzeżnego terenu jakoś nie usposabia zbyt do odpoczynku po pracy. Odrapane domki (smutna pozostałość po przedwojennej osadzie robotniczej) przy wąskiej, „wielbłądziej” wybrukowanej uliczce, smętne szczątki murów starej garbarni, jakiś ponury budynek wodociągów miejskich, zarosłe trzciną i szuwarami (zamulającymi dno) brzegi — oto panoramą niebrzydkiego zresztą jeziora. Wszystko tu się zmieni! Chodzi tylko o to, aby jak najszybciej z planów i projektów „wysztrefili” w górę ślany łazienek miejskich, załóżili się w gorących promieniach letniego słońca syplący piasek plaży, rozkwitły w zieleni trawników różnobarwne kwiaty.

Chodzi przecież i o to, aby marynarz Jankowski, gdy go pomyślnie wiatry „przywiewią” kiedyś do rodzinnych stron, stanął zdumiony i zadumany w poszumie wyrosłych nad jego jeziorem drzew.

Maria Kempa

Małym kosztem — duża korzyść

150-metrowy odcinek drogi do stacji kolejowej w Wojciechowie, pow. Jarocin, jest w okresie wiosennych i jesiennych opadów nie do przebycia. Można wprawdzie ominąć błotniste odcinek, przechodząc obok toru, ale nikomu nie radzimy omijać przepisów, bowiem jest to zabronione.

Proponujemy naprawić drogę tanim kosztem. Na pewno znajdzie się kilka cementowych rur i trochę żużlu. Miejsca ludność chętnie wykona pracę, czy to w ramach szwarcu, czy też czynu drogowego.

M. GIERNACKI
korespondent

Ustawić podpórki!

Ulica i Mała w Jarocinie należy do najbardziej uczęszczanych, gdyż łączy dworzec z miastem.

Przy ulicy tej stoi parkan z siatki drucianej, ogradzający magazyn maki hurtowni Woj. Przeds. Hurtu Spożywczego. Parkan coraz bardziej chyli się ku upadkowi (dosłownie), bowiem podtrzymujące go słupki są częściowo połamane.

Jedna jest na to rada: ustawić podpórki! (A. S.)

Głos Sportowy

Tylko Węgrzyniak przegrał w Hamburgu

Jak już donosiliśmy, wysokim zwycięstwem Warszawy zakończyło się rozegrane 7 bm. spotkanie pięściarskie reprezentacji Warszawy i Hamburga. Drużyna polska wygrała ten mecz 15:5.

Wyniki poszczególnych walk: W. musza — Kukier (W) pokonał Pudwella (H), w. kogucia — Piński (W) zremisował z Albrechtem (H), w. piorkowa — Wilk (W) zremisował z Petersem (H), w. lekka — Niedźwiecki (W) pokonał Bomee (H), w. lekko-półśrednia — Miłowski (W) po najładniejszej walce dnia zremisował z Miłostem (H), w. półśrednia — Drogosz (W) pokonał Oldenburga (H), w. lekkośrednia — Walasek (W) wygrał ze Schnecke-

rem (H), w. półśrednia — najlepszy zawodnik spotkania Pieczyński (W) zwyciężył przez techniczny nokaut (H), w. półciężka — Korolewicz (W) sprawił miłą niespodziankę, zwyciężając zdecydowanie Jaegera (H), w. ciężka — Węgrzyniak (W) przegrał z Westphalem.

Besk d-Andrychów a nie Dąbski rywalem Warty

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że mistrzem piłkarskiej ligi krakowskiej został Dąbski, wygrywając w dodatkowym spotkaniu z Beskidem Andrychów — 2:0. Okazało się jednak, że równa ilość punktów, jaką posiadali obaj rywale, była u Dąbskiego wynikiem kombinacji przy zielonym stole, Machinacje się polegały na zarządzeniu przez SPN WKKF Kraków powtórne spotkanie między Dąbskim i Bronowiczką. Pierwszy mecz między tymi drużynami zakończył się remisem, natomiast drugi zwycięstwem Dąbskiego, który — w ten sposób zrównał się ilością punktów z Beskidem, SPN GKKF anulowała jednak decyzję kierownictwa krakowskiej ligi wojewódzkiej. Mistrzem został więc ostatecznie, podobnie jak w ub. roku, Beskid - Andrychów, który w dniu dzisiejszym rozegra spotkanie o wejście do II ligi z poznańską Wartą.

Porażka polskich żużlowców

Rozegrane 7 bm. w Sztokholmie międzypaństwowe spotkanie żużlowe Polska — Szwecja zakończyło się wysoką porażką reprezentacji Polski 30:61.

z boisk SWATA

● BUDAPEST. — Zdobywca Pucharu Węgier w piłce nożnej Vasas (Budapeszt) wyjeżdża na 3 mecze do Anglii. Vasas będzie grał z Sheffield Wednesday (10 bm.), z Tottenham Hotspur (12 bm.) i z Wolverhampton Wanderers (17 bm.). Vasas zajmuje obecnie 4 miejsce w lidze.

● MOSKWA. — W czwartej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego kobiet reprezentantka Polski — Holuj przegrała z Nedełkiewicz (Jugosławia).

● BERLIN. — W NRD przygotowania olimpijskie są w pełnym toku. Ostatnio podano do wiadomości, że 15 lekkoatletów na podstawie uzyskanych wyników zakwalifikowało się do kadry olimpijskiej.

● RZYM. — Lekkoatletki włoscy rozegrają w dniach 15-16 bm. w Freiburgu mecz międzypaństwowy z NRF.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział zagraniczny i depesz 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (moeny) — 629-52.

Biurowy Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerzeńskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Kolportaż: PUPIK „Ruch”, ul. Zwierzyniecka 9, tel. 517-84 i 539-49.

Prenumerata: Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł. Prenumeratę można zamawiać kwartalnie, półrocznie lub rocznie.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1271